

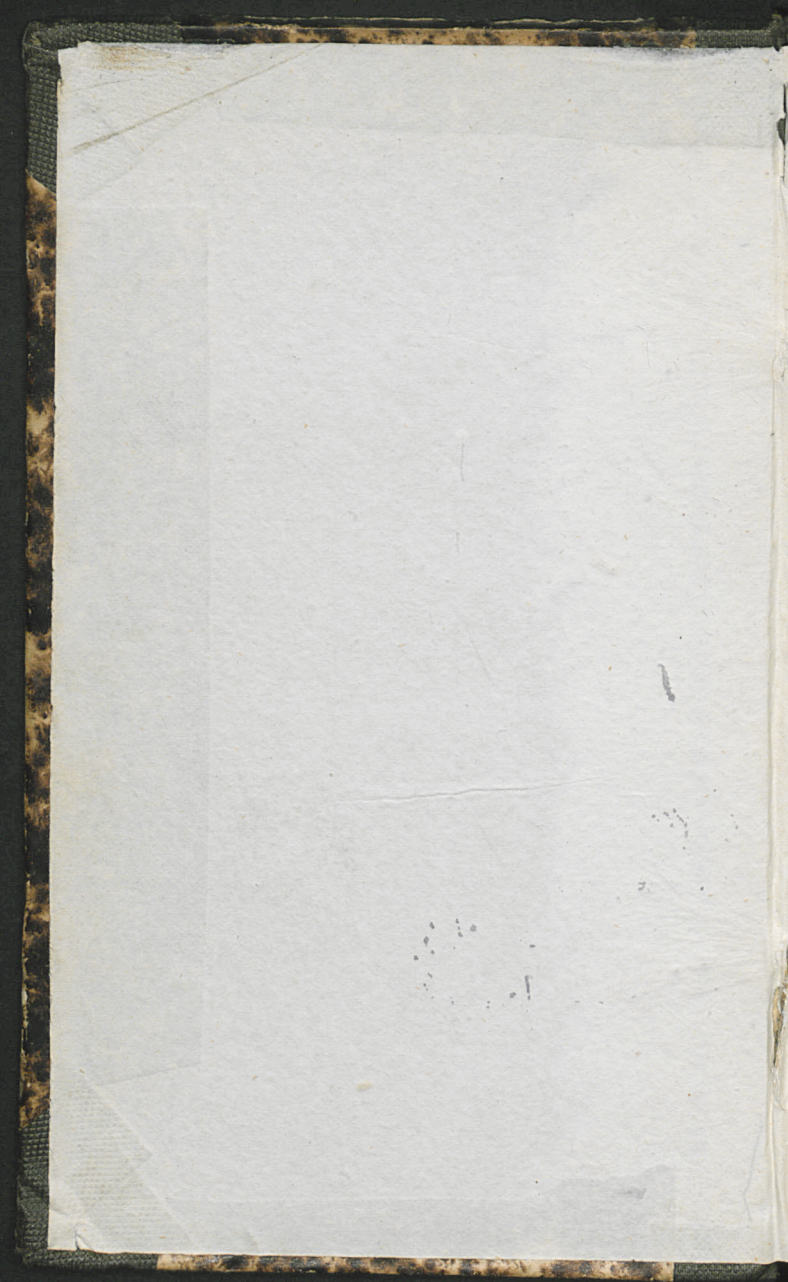
BIBLIOTEKA

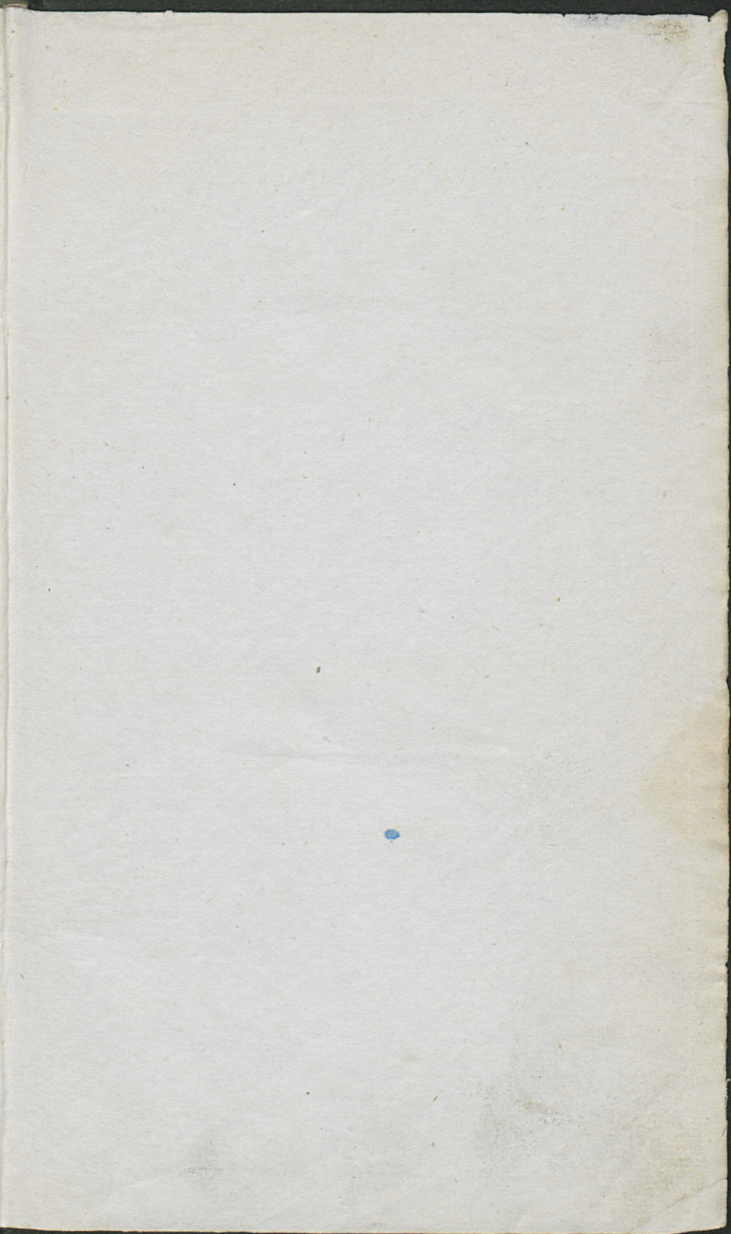
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

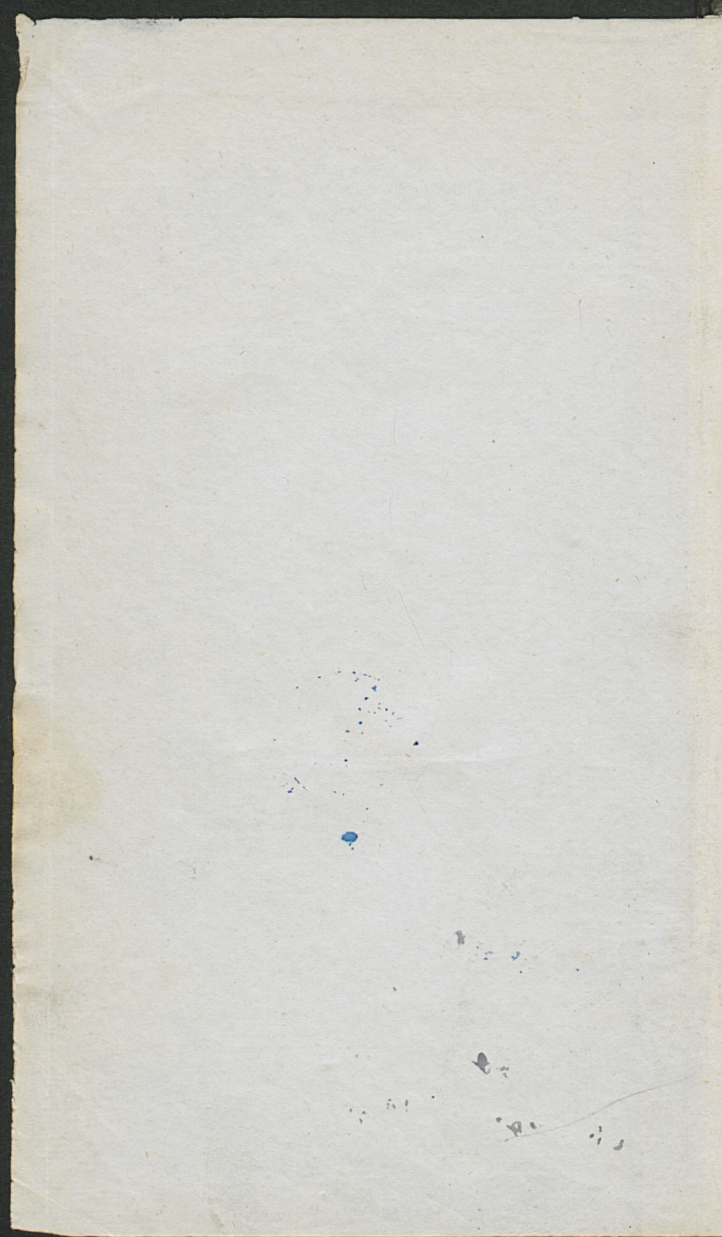
Cz. 257.

1789 t.

T. IV cz 10-12







PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO — POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

*Przypadków, Ustaw, Osób, miejsc i pism wiek
Nasz szczególnie interesujących.*

ROKU OSMEGO CZĘŚĆ X.

PAZDZIERNIK 1789.

Zawiera w sobie

I. Uwiadomienia względem Polityki i Stanu
Europy od Pokoju Huberburgskiego 1775.
aż do Końca podziału Polski 1775. przez
Fryderyka II. [ciąg dalszy - 751.

O szkodach ktoremi ten Monarcha Państwa swoje
wynosił do tak wielkiej porażki i szczyśliwości.

II Zyczenia i rady Pat
Deputacyji, do ustanow

III Nowe zamieszania

IV Dalsze dzieje Seyn

V Woyna Turecka kan
karty.



ad 12020

12020

Ca-257-II/26

NA Pamiętnika Historyczno — Politycznego można prenumerować przez cały Rok, ale biorąc poprzedzające w tymże Roku Tomiki. Prenumeracya na Rok cały jest Zł: 24. na poł Roku 12. Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyznaczona) kosztuje Zł. 2. Gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraju przez Poczty, płacąc na Poczcie Warszawskiej, lub też na bliższej jakiej od Swego domu na Rok Zł. 36. na poł 18. prenumerujący na Poczcie, mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do J.P. Zimmermanna Kontrolera Jeneralnego Pocht J. K. Mci.

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w Księgarni uprzywilejowanej Karola Pfaffa Bibliopoli Akademickiego; w Krakowie u J. P. Drelinkiewicza; w Lublinie u J. P. Galli; w Wilnie na Poczcie i w Warszawie.



DZIE-

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku Osmego Część X.

PAZDZIERNIK 1789.

I.

Uwiadomienia względem Polityki i stanu Europy od pokoju Hubertsburgskiego 1763. aż do końca podziału Polski 1775. p Fryderyka II

O środkach, któremi ten Monarcha Państwo swoje wynosił do tak wielkiej potęgi i szczęśliwości.

Rząd nie powinien się do iednego tylko obiektu przywiązywać; interes nie powinien być iedynym spraw iego powodem; dobro publiczne, które się na tyle różnych odnog dzieli, podaje mu wiele materyi do zatrudnie-

Październik 1789.

Kkk



nia się, a edukacya młodzieży powinna być uważana za iedną z przednieyszych: wpływa ona we wszystko; nie ona prawda nie tworzy, ale wad poprawia. Ta okoliczność tak ważna była pewnie przedtém zbyt zaniedbana, ofobliwie po wsiach i po prowincyach. Oto są wady, które trzeba było poprawić. Po wsiach Szlacheckich krawcy byli nauczycielami dzieci, a w dobrach do Korony należących Kommissarze brali do tego ludzi bez braku. Aby znieść nieprzyzwoitość tak szkodliwą, Król sprowadził z Saxonii dobrych nauczycielow na szkołki wieyskie; powiększył ich pensyę i przestrzegano tego, żeby rolnicy posyłali dzieci swoje na naukę. W tenże sam czas ogłoszono edykt, żeby Xięża nie przypuszczali do kómmunii dzieci, pokiby w szkołkach nie były objaśnione względem Religji. Podobne zabiegi nie zaraz sprawują požądane skutki, i dopie-



ro z czafem można ich kosztować owocow.

Podobnegoż przyłożono starania do reformowania wszystkich kollegiow fundowanych dla edukowania młodzieży: Nauczyciele nie starali się iak tylko o to, żeby nadziać iak naybardziej pamięć uczniow swoich, a nie przykładali pilności do udoskonalenia ich rozsądku. Ten sposob uczenia, który pochodził od dawnego szkolnego bafamuctwa, został poprawiony, i nie zaniedbując tego co służyło do umocnienia pamięci, nauczycielów obowiązano, aby swych uczniow oswoili z Dyalektyką, a to żeby się nauczyli rozumować czyniąc sobie wnioski przyzwoite z prawd, które uznali.

Pod czas gdy wszystko w kraiu było w iakimśiś poruszeniu, gdy każdy w nim pracował, żeby wydoskonalił to co do niego należało, traktat Podziału Polski był podpisany między trzema Koronami. Prussy nabyły iakośmy

Kkkij



już powiedzieli, Pomerelią, Woiewodztwa Chełmińskie i Malborskie, Biskupstwo Warmińskie, Miasto Elbląg, część Kuiaw i Woiewodztwa Poznańskiego. Ta nowa Prowincya, miała w sobie około 500,000. mieszkańców. Grunta urodzayne są około Malborge, wzdłuż Wisły, po obu brzegach Noteci i w Warmii. Lecz w Pomerelii i Woiewodztwie Chełmińskim, znajdują się okolice, gdzie nie masz iak tylko same gorące piaszki. Z tey nowey zdobyczy ta była naywiększa korzyść, iż łącząc Pomeranią z Prussami Królewskimi czyniła Rząd Panem Wisły, a zatém i handlu Polskiego; a że tędy z Polski naywięcey zboża wychodzi za granicę, Państwu Pruskiemu nie trzeba się było obawiać na potém ni drogości ni głodu.

Ta nowa possessya była tedy użyteczna i mogła się stać ważną przez mądre rozporządzenie; lecz gdy ta Prowincya przyszła pod Panowanie

Pruskie, we wżyftkim tam znać było anarchią, zamieszanie i nieporządek, który ma Panować w Narodzie barbarzyńskim zanurzonym w głupftwie i niewiadomości. (*) Zaczęto od wymiaru gruntow, żeby ułożyć podatki proporcjonalne: Kontrybucya była uftanowiona na wzor tey iaka była w Prufach Królewskich. Duchowni byli pociągnięni do opłacania tyle ile płać w Szląsku; Staroftwa zoftały dobrami Koronnemi; przedtém dawane one by-

(*) *Zdanie to Monarchy o naszym Narodzie ma wielu za nieuftuzne. Ale nayprzod to ftowo Narod u niego znaczy całą powszechność Narodu Polskiego składaiącą się ze wżyftkich ftanow. Między któremi czyż był iaki na ów czas polor i iakie światło? Jeżeli między Szlachtą i Duchownemi, był iaki rozum to to były rzadkie excepcye, które całej powszechnosci nie ftużą. Powtóre co ftużyło dawniey Polfcze, dziś to iuż nie ftuży, bo przez te 17. lat wiele się u nas rzeczy odmienito.*



ły niby lenności w dożywocie iak Ty-
maryotom w Turczach; żeby za to
nadgrodzić Possessorom, rozdano mię-
dzy nich 500,000. tal: Wprowadzono
poczty do tego nieokrzesanego kraju,
a osobliwie Kollegia sądowne, których
imie ledwie było znaiome w tych stro-
nach. Reformowano wiele praw ró-
wnie dziwacznych iak zdrowemu roz-
sądkowi przeciwnych; appellacya o-
statnia od tych sądow była wyzna-
czona do Berlina. Król kazał (1773)
wykopać kanał, który kosztował 700,000
talarow; ciągnął on się od Nakła do
Bydgoszczy i złączył Wisłę z Note-
cią. Przez co sama taż wielka rze-
ka nabyła komunikacyi z *Odrą*, *Ha-
welem* i *Elbą*. Oprócz tego ten ka-
nał sprowadzał wiele wody z obfzernych
gruntow błotnistych, na których mo-
żna było osadzać kolonistow. Wszy-
stkie prawie ekonomiczne budynki u-
padały, na ich reparacyą trzeba tedy
było wysypać do 300,000. talarow.



Miasta były w stanie iak naybiednieyszym. Chełm miało dobre mury, wielkie Kościoły, ale zamiast ulic nie było iak tylko piwnice domow, które niegdyś stały nad niemi; z 40. domow, które otaczały wielki rynek, było 28. bez drzwi, dachow i właścicielow. Bydgoszcz była w takimże samym stanie. Upadek ich był od roku 1709. w którym powietrze zpuścizyło było tę prowincyą; lecz Polakom nie przyszło to było na myśl, iż trzeba było naprawiać nieszczęścia. Ledwieby kto temu wierzył, iż w tych nieszczęśliwych stronach trudno było o krawca. Trzeba było osadzać krawcow po wwszytkich miastach, iako też aptekarzow, kołodzieiow, stolarzow i mularzow. Miasta te były tedy znowu pobudowane i zaludnione. W Chełmie ustanowiono dom, w którym 50 Szlachetney młodzi miało edukacyą: zaś 150. nauczycielow tak Protestantckich iak Katolickich byli osadzeni po.



różnych mieyscach i płatni z kassy Rządowey. Nie wiedziano co to była edukacya, w tym bidnym kraju, dla tego był on też bez obyczajów i bez znaomości wielu rzeczy. Nakoniec odesłano do Polski przeszło 4000. Żydów, którzy żebrali lub kradli Rolników. Ze handel był przednieyszą odnogą dochodów z Prufs Zachodnich, starano się usilnie pomnożyć go; miasto Elbląg zyskało na tem naybardziej, gdyz pociągnęło do siebie handel, który przedtem Gdańsk prowadził; uformowało kompanią dla większego odbytu soli, która opłacając Królowi Polkiemu 700,000. talarow na rok, miała w całym Państwie monopolium tego produktu, co przymusiwszy Austryaków do przedawania soli swoiey teyże kompanii uczyniło ją kwitnącą. Dochody Prufs Zachodnich były wywyższone do 12. millionow talarow; co złączone z tém co przynosił był bank tamteyfszy, akcyza i tabaka uczyni-



ło krajowi około 5. millionow talarow.

Tym to sposobem *systema skarwienia* co raz doskonalone i od Oycy synowi podawane może dać inną postać rządowi iakiemu, i z ubogiego jakim był, uczynić go tak bogatym, iż z swej strony może się przyłożyć do owej równoważności sił, którą mają w swych rękę pierwsi Monarchowie Europeyscy.

ROZDZIAŁ III

O Woysku.

Siedem Kampanii, przez które się trafiło 17. głównych batalii i tyleż prawie bitw niemniej krwawych, troje oblężenia, które woysko Pruskie przedsięwzięło, a 5. które wytrzymało, nie wspominając różnych przedsięwzięć przeciw zimowym kwaterom nieprzyjaciela, toż innych expedycyi wojennych, tak były woysko zruynowały, że



większa część Officyerow co najlep-
szych i starych żołnierzy poległa w
boiu. Zeby otém dobrze sądzić, trze-
ba sobie wspomnieć, że same wygra-
nie batalii pod Pragą kosztowało 20,000
ludzi; przydaymy do tego, żeśmy
mieli do 40,000 niewolnika Austrya-
ckiego, i że Austryacy mieli tyleż na-
szych, między któremi było przynaj-
mniey 300. Officyerow; że szpitale
były napełnione rannemi; i że w regi-
mentach Infanteryi nie było i 100 lu-
dzi, którzy służyli na początku tej
woyny.

Więcey 1500. Officyerow, którzy
zginęli w różnych potyczkach, bardzo
było zmniejszyło liczbę Szlachty, a co
z niej pozostało na wsiach, byli to al-
bo zbyt młodzi, albo starzy, którzy
nie mogli służyć. Ze tedy brakowało
Szlachty, a wiele rang w woysku wa-
kowało, musiano na nie posuwać i nie
Szlachtę. Były także bataliony, w
których nie pozostało iak tylko ośmiu



Officyerow, reszta pomarła, była w niewoli lub w szpitalach. Łatwo można sobie wniesć z tych okoliczności; że nawet dawne regimenta były bez porządku, bez karności, bez dokładności w służbie, a zatem nie miały potrzebney krzepkości.

Ten to był stan woyska kiedy przy zawieraniu pokoju Hubertsburgskiego poszło na zimowe kwatery. Regimenta na ów czas bardziey się składały z Narodowców niż z obcych ludzi. Kompanie miały po 162 ludzi; odprawiono z kaźdey po 40. ludzi, którzy się stali użytecznemi przez uprawę gruntów. Bataliony woluntaryuszow służyły do kompletowania regimentow garnizonowych, które także puściły na wśie ludzi Narodowych, których miały nadto. Z Kawaleryi kaźdy regiment puścił 150. ludzi, a zaś regiment huzarow 400. ludzi, Przez to samo Prowincyje zyskały 30,780. rolników, których brakowało. Nie prze-





stano na tém; przedtem liczba Narodowych była arbitralna, teraz ustanowiono, żeby ich było w każdym regimencie 720. a reszta żeby się składała z obcych. Żołnierze kantonowi mieli pozwolenie żenić się bez wiedzy nawet swego Kapitana; mało ich pozostało w bezżeństwie i wielu wolało raczey przykładać się do powiększenia ludności. Skutki tego dobrego rozporządzenia odpowiedziały nadzieiom rządu i ieszcze roku 1773. liczba zapisanych do woyska przewyższała tę jaka była roku 1756.

Przedtém Kapitanowie rekrutowali sami kompanie swoje z pieniędzy, które brali przez 6. miesięcy za urlopowanych. Ten obyczaj był powodem do wielu nieprzyzwoitości; Officyerowie, żeby tyle pieniędzy nie wydali, rekrutowali gwałtem; wszyscy na to krzyczeli, żaden Xiążę nie chciał pozwolić takich gwałtowności na swym gruncie. Odmieniono tedy

ekonomią tę w ten sposób, że Generał Wartenberg brał pieniądze 6ciomiesięczne sam, z których Kapitanom, oprócz zwyczajney gaży dawano co miesiąc 30. talarow; a to co pozostało, było obrocone na rekrutowanie 6ciu lub 8miu tysięcy ludzi na rok w krajach zagranicznych. Ci przychodnie z żonami i dziećmi formowali co rok nową żołnierską kolonią do 10,000. gł: wynoszącą. Lubo każdy iednak rolnikow był wyięty od służby wojskowej, iednak od roku do roku co raz więcej przybywało ludzi roślych do wojska, tak dalece iż roku 1773. nie było żadney kompanii, której ludzie mieliby maney wzrostu iak na 5. stop i na 5. calow.

Regimenta tak Kawaleryi iak Infanteryi były podzielone na różne inspekcyje, aby się między niemi porządek, dokładność i surowa karność odrodziły, i żeby tak Officyerowie iak



żołnierze mieli w każdym regimencie iednakową dyrekcyą...

Nic więcey niekosztowało pracy i starania iak przywrócenie porządku i karności w tey infanteryi tak bardzo różney od tego czém była przed tém. Trzeba było surowości, żeby uczynić żołnierza posłusznym, ćwiczenia aby go zrobić sposobnym, a długiey w prawy, żeby go nauczyć nabiać 4 razy przez minutę swóy karabin, mązzerować w linii bez chwiania się i na koniec bydź zdolnym do wszytkich obrótow, którychby okazye mogły po nim wyciągać pod czas wojny. Lecz ieżeli było trudno zrobić to z żołnierzami, daleko było trudniey uformować Officyerow i nadać im umiejętność przyzwoitą ich rzemieślu. Zeby się wprawili do tych manewr, ćwiczone ich w pobliżkości ich garnizonow w różnych szykach, atakach na równinie, atakach mieysc mocnych iako też wsi; w manewrach awant gar-



dy, retyrady, w formowaniu czworobokow, żeby wiedzieli iak mają atakować i iak się mają bronić. Trwało to całe lato i codziennie ponawiali iaką część lekcyi swoiey. Zeby te ćwiczenia uczynić powszechnemi, woyska zgromadzały się dwa razy to jest: na Wiosnę i w Jesień: w tedy same tylko wielkie odprawiały się woienne manewry, żeby bronić iakiego mieysca lub atakować go, furażować, odprawiać marsze wszelkiego rodzaju i staczać na pozor bitwy, w których woyska manewrując okazywały ich dyspozycye. Tak tedy mówiąc z Wegecyuszem pokoy był dla woysk Pruskich szkołą, a woyna praktyką. Nie trzeba iednak mniemać, iakoby pierwsze po zawarciu pokoiu manewry, były okazałe. Trzeba czasu, żeby Taktyka wprowadzona w praktykę stała się przez nałog łatwą do wykonania. Dokładność w manewrach, którą życzyło sobie wprowadzić, nie stała się wi-



doczną, aż dopiero od roku 1770. Na ten czas wojsko biorąc inną postać, można go było bez zawodu; śmiało poprowadzić na wojnę.

Aby doysć tego stopnia doskonałości, który tak interessuje dobro publiczne, oddalono z pomiędzy Officyerow osoby nie szlacheckie. Ludzi tych popoławiano w Regimentach garnizonowych, gdzie przynajmniej tyle wazyli co ich poprzednicy, dla słabości i chorob oddaleni [z pensją dożywnością; a że kray sam nie dodawał tyle Szlachty ile iey wojsko potrzebowało, wezwano obcych z Saxonii, Meklemburgu i Państwa Niemieckiego, między którymi znaydowali się niektórzy zdadni ludzie. Uwaga ta w dobieraniu Officyerow iest daleko potrzebniejszą niżby się kto spodziewał, dla tego, że Szlachta za zwyczaj ma punkt honoru, iednak nie można temu przeczyć, że czasem znaydują się rzadkie talenty i zasługi w osobach nie Szlachty.



chetnego urodzenia; lecz to rzadko się trafia, i na ten czas dobrze czyni kto ich utrzymuje. W powszechności Szlachta nie ma innego sposobu iak tylko dystyngwować się na wojnie; jeżeli straci honor, nie będzie miała schronienia nawet ani w domu Ojczyстым; przeciwnie człowiek niskiego stanu gdy popełni iaką podłość, wraca się do rzemiosła oycy swego i nie ma sobie tego za dishonor.

Officyer potrzebuie różnych wiadomości: lecz iedna z przednieyszych iest to umiejętność fortyfikacyi. Trafia się obleżenia? ma okazyą dystyngwowania się. Trzebali ufortyfikować oboz? korzysta się z iego wiadomości; trzebali wzmocnić iaką wieś na końcu stanowisk zimowych? używa go się i aby tylko miał cokolwiek dowcipu znajdzie tyśiąc okoliczności, w których będzie się mógł dać poznać.

Zeby tedy Officyerom nie zbywało na tak potrzebney wiadomości. Król

Październik 1789.

Lik



do kaźdey inspekyi przydał Officyera Indziniera, któryby dawał Officyerom instrukcyę względem tego. Gdy się nauczyli pierwfzych początkowtey sztuki, kazano im ryfłować okopy sfofownie do różnego położenia gruntow; oznaczać na papierze obozy, dysponować marsz kolumn i na planach swoich wystawiać nawet wydatne placowki kawaleryi. Ta nauka rozszerzyła sferę ich wiadomości i nauczyła ich myśleć w ogólności, poznali reguły Kastrometryi i od samey młodości nabyli światła, które powinni mieć Generałowie.

Attencya, z którą doskonalono Infanteryą polową, nie przeszkodziła do mienia pilnego oka na Regimenta przeznaczone do słuźby garnizonowey. Ci którzy bronią twierdz, mogą wyrządzić tak wielkie przyślugi iak ci, którzy wygrywają bitwy. Oczyfzczono te Regimenta ze wfzytkich, którzy mogli bydź podeyrzanemi, czy to



Officyerowie czy żołnierze; w prawiono ie w karność iak Regimenta polowe, i ile razy Król odprawował rewiją woysk po Prowincyach, te Regimenta garnizonowe popifywały się wraz z innemi. Ludzie w nich byli prawda wzrostu cokolwiek mnieyszego niż w Regimentach polnych, iednak nie było żadnego żołnierza, któryby miał mniej iak 5. stop i 3. cale, i choć nie nabiały tak szypko iak Regimenta polowe, iednak od roku 1773. żaden Generał nie gniewałby się gdyby ie miał był w Brygadzie swoiey.

Co do Kawaleryi, ta nie poniosła była w proporcyi tyle szkod, co Infanterya. Ze we wszystkich prawie okazyach zwyciężyła była, dla tego też, wielu starych Officyerow i żołnierzy pozostało aż do końca woyny. Zawsze się to trafia, że im dłużej woyna trwa, tém bardziej Infanterya niszczeie; a przeciwnie im dłużej



trwa wojna, tém się bardziey Kawalerya doskonali. Starano się z ufilnością o to, żeby temu fzanownemu Korpusowi dostarczać iak naylepszych koni, których tylko można było dostać. Jednak niektórzy z Generałow Kawaleryi warci byli przygany dla tego, że mając sobie powierzone dywizye, używali nieprzyzwoicie Infanteryi; iak przeciwnie Generałowie Infanteryi nie raz narazili nie potrzebnie Kawaleryą. Zeby tedy nie popełniano na potém tak grubych błędów. Król napisał książkę o Taktyce i Kastrometryi, która zawierała w sobie reguły generalne tak względem wojny rażącej, iak względem wojny obronney. Różne rozporządzenia względem attakow i obrony były tam wyszczególnione wraz z dyspozycyami słownemi do wielorakiego położenia gruntow, które mogło iuż bydź wojsku zhaiome. Ta książka bardzo objaśniająca i pełna nauk, które potwier-



dzało doświadczenie na przeszłych woynach, była powierzona Inspektorom. Ci dali ją do czytania Generałom i Kommandantom batalionow, przestzegając tego pilnie, żeby się nigdy nie dostała w ręce Publiczności. Pismo te sprawiło większy skutek niżby się kto spodziewał: otworzyło one oczy Officyerom względem wielu manerw, których cel i zamiar był im przedtém niewiadomy: ich roztropność w manewrowaniu uczyniła postęпки bardzo widoczne. A że powodzenie na wojnie zawisło naybardziej od wykonania uczynionych dyspozycyi, i im więcej jest Generałow zręcznych, tém bardziej można sobie obiecywać szczęśliwe powodzenie, nie było to bez fundamentu mniemać, że po tylu staraniach, aby Officyerowie oświecili się w kunszcie swoim, rozkazy miały być dokładnie wykonywane, i że Generałowie nie mieli popełniać więcej takich błędow, któ-

reby pociągały za sobą przegranie batalii.

Podług zwyczajów wprowadzonych pod czas ostatniej wojny, Artyllerya stała się przednieyszą częścią woyska. Liczbę harmat tak było powiększono, że w tém aż przebrano miarę. Lecz żeby nie dać się w tém uprzędzić nieprzyjacielowi, trzeba ich było tyleż mieć co i on; tém końcem zaczęto przyprowadzać do dobrego stanu Artylleryą połową i przelano 868 harmat. Uczyniono potém toż samo z harmatami, które były po fortecach. Wynaleziono pewne wozy od amunicyi (*Des tombereaux*) żeby każdy batalion Infanteryi miał zawsze przy sobie ładunki w rezerwie, w workach osobnych, co ułatwiało ich rozdawanie. Młynow do robienia prochu wystawiono tyle drugie niż ich przedtém było w kraiu tak, że co rok robiono w nich prochu 6000. cetnarow; w ten sam czas kuźnice obrocone były wca-



te na odlewanie bomb, kul do rozpalania i grenad.

Fortece opatrzone w drzewo grube do bateryi, a że chciano mieć także całą drugą Artylleryą w rezerwie, przeto odlano znowu nowych harmat połowych 868. a zaś 60,000. cetnarow prochu złożono w arsenałach kraio- wych ku końcu roku 1777. Te same odnawianie Artylleryi, reparacya iey wozow i sprzętow kosztowały 1,960,000 talarow; co jest bardzo wiele, lecz wydatek ten był koniecznie potrze- bny.

Prussy zaczynając wojnę roku 1756 miały tylko 2. bataliony Artylleryi. Liczba ta będąc bardzo szczupłą wzglę- dem nieprzyjacielskiej, pomnożono ją aż do 6ciu batalionow, każdy od 900 ludzi, oprócz osobnych kompanii, które podzielone na różne fortece. Korpus te, po zawarciu pokoju zosta- ło iak było pod czas wojny, i w Ber- linie zbudowano wielkie kozzary, aby



będąc zawsze w kupie mogło bydź lepiej wyuczone i wprawione do służby sobie przyzwoitey. Officyerom kazano się uczyć fortyfikacyi, żeby się wydoskonalili w kunszcie oblegania. Kanonierowie i bombardyerowie ćwiczyli się cały rok. Musieli oni o iednę noc wystawić batterya; uczyli się ruynować harmaty nieprzyacielskie, strzelać na odbitkę, (*à ricochet*) rzucać dobrze bomby, mimo różnych wiatrow, które ie tu i owdzie unosząc, zwracają od swej dyrekcyi; drugi raz musieli Artylleryści pomykać harmaty w prostej linii, tak iak gdyby były podzielone między bataliony; musieli oni korzystać z naymnieyszego wzgorku, a zawsze celować przed każdym wystrzeleniem. Ze we wszystkim szukano doskonałości, przeto wynaleziono śmigownice (Obusier) które ciskały grenady o 4000. krokow. Bombardyerowie musieli się wprawiać do używania ich w różnych okoli-



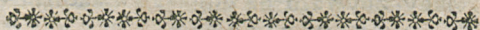
cznościach i doświadczone nakoniec, że dla śpiesznieyszego pomykania harmat i strzelania z nich trzeba iefzcze było pomnożyć Artylleryą, aby więcey rąk zdołały posuwać harmaty równo z batalionami.

Woyfko odprawiało już było wiele kampanii, ale nie raz kwaterze generalney zbywało na dobrych kwatermistrzach; Król chciał tedy uformować korpus ich i wybrał dwonaftu Officyerow, którzy już mieli nieiakie początki Indzinierftwa, żeby ich sam dokonał. W tym zamiarze musieli oni ryfować położenia mieysc, wystawiać na papierze korpusa woyfk, fortyfikować wsie, okopywać wzgórki, wystawiać czworoboczne szańce czyli *Palanki*, oznaczać kolumny, marsze, a naybardziej przyfposabiano ich do mierzenia głębi błot i rzeczek, aby się na tém nie zawieść i nie dać za zaflonę woyfku iakiey rzeki lub błota, przez które Infanterya mogłaby przeysć nie



zamaczawszy sobie kostek u nog. Te błędy wielkiej są wagi, gdyż Francuzi nie byliby porażeni pod *Malplaquet* ani Austriacy pod *Leuthen*, gdyby się nie byli dopuścili podobnych błędów.

(*Dokończenie w Części następującej.*)



II.

Zyczenia i rady Patryotyczne z okazji wyznaczoney Deputacyi do ustanowienia nowej formy rządu.

NA dniu 8. miesiąca tego iako do-
rocznym Elekcyi szczęśliwie nam Pa-
nującego Króla Jmci stanęła ważna i
wiele Narodowi obiecująca Konstytu-
cya, a to iak następuje.

„ Gdy pomyślność Narodu a w niej
„ ugruntowana Sława Nas Króla i be-



„ spieczęństwo Obywatela od trwa-
„ łości Rządu zawisły; pomnożone zaś
„ woysko, powiększone dochody pu-
„ bliczne, bez utworzenia nie odmien-
„ nych ustaw, urzędzenia i rozdziału
„ Władz Magistratur i ich między so-
„ bą związkow szkodliwym stawałyby
„ się ciężarem, a sama wewnętrzna
„ spokojność, którą zapewniać za cel
„ troskliwości naszej mamy, wzruszo-
„ ną być mogła; przeto My Król
„ zawsze z ukochanym Narodem złą-
„ czeni chcąc dwudziestopięcioletnie
„ trudy dla Kraiu czynione przyło-
„ żeniem się do iego szczęścia mieć
„ nadgrodzonemi, wraz z Rzepltey
„ Skonfederowanemi Stanami, do ta-
„ kowego dzieła naydokładnieyszego
„ rozważenia następujące osoby wy-
„ znaczamy: J.J.J.J. Krasńskiego Bisku-
„ pa Kamienieckiego, Potockiego
„ M. N. Litt: Ogińskiego Hetmana W.
„ Litt: Chreptowicza Podkanclerze-
„ go Litt: i Suchodolskiego Posła Ch.



„ którzy Prawa Kardynalne , Magistra-
 „ tur Zwierzchnich obowiązki , wła-
 „ dzę i między niemi stosowność , zgo-
 „ ła całą rządu politycznego Państw
 „ Rzeczypospolitey Formę opiszą Pro-
 „ iekta , jeżeli kto zechce podawać
 „ do tey materyi ściągające się , przyi-
 „ mą i rozważą , całkowite zaś dzie-
 „ ło do decyzji Nam Królowi i Sta-
 „ now Rzeczypospolitey przyniosą . „

Wiele było już Rezolucyi Seymu
 niniejszego , które go karakteryzują od
 wszystkich innych Seymow poprzedza-
 jących , i które okazują mądrość i świa-
 tło dzisiejszych Prawodawców naszych
 złączone z gorliwą chęcią dzwignienia
 z ruin swoich kraiu naszego i upomy-
 ślenia Narodu . Lecz żaden krok , ża-
 den postępek nie jest tak ważny w o-
 czach Europy , żaden zamiar tak go-
 dny Patryotyzmu , który kieruje ni-
 niejszemi Obradami iak ten , żeby z
 gruntu poprawić Konstytucyi Kraio-
 wey , ustanowić nowe Kardynalne Pra-



wa i całą iak naylepszego rządu formę opisać. Czy może bydź we wszystkich sprawach ludzkich co tak wielkiego, uwagi świata godnego i całą ludzką społeczność intereffuiącego iak ten Seymu naszego zamiar! Wrzeczy famey wyzwoliwszy z iarzma obcey przemocy Narod; dla straży iego niepodległości 100,000. żołnierstwa uzbroiwszy, fundusz na utrzymanie tegoż woyska na prędcie obmyśliwszy, trzeba było zaraz przyśćąpić do rozwalenia tego ogromnego i starożytnego, dawney Konstytucyi gmachu; ale samą starożytnością dużo nadwątlonego, przywaleniem wszystkich miezkańców grożącego i dziwacznym, nienaturalnym kształtem swoim oczy światłej Europy obrażającego. Gdy doświadczenie kilku wiekow ciągle nauczyło, że Budowla ta rządu naszego na złych nader zafadzona fundamentach, ladaiaako klecona i bez oglądania się na publiczną wygodę i potrze-



bę stawiana, żadnym sposobem nie może się obeyścić bez istotney w fundamentach i murach swoich odmiany, na nicby się nie przydało chcieć ją tylko tu owdzie podeprzeć ryfły i wywaliska zatrzeć, i żeby się lepiej cokolwiek udała, tu i owdzie pobielić ją i upstrzyć.

Trzeba się spodziewać, że mężowie do leczenia tak schorzałe ciała Rzeczypospolitey szczęśliwie wybrani, nie przestaną na zwierchnim iakim plastrów przykładaniu, któreby tylko na chwilę i po części złego zmniejszyły; ale na wzor doświadczonych lekarzow zaftanowiwszy się pilnie nad stanem wielkiej słabości, która Kray do ostatniego iakoby przyprawiła zgonu, starać się będą poznać, prawdziwie przyczyny niebezpiecznego wyniszczenia sił Kraiowych i chorobę tę długą w samym źródle uleczyć zechcą. Trzeba się spodziewać że tak wielkie niebezpieczeństwo, do którego



Oyczyzna nasza przyśłała od roku 1712
przeraziwszy boiaźnią patryotyczne
ich serca, przynagli ich do oddalenia
na wieki tego wżysztkiego, co Kray
nasz nad przepaścią zguby ostateczney
postawiło. Moźnaby tedy spuścić
się na mądrość i dobrą chęć tych Mę-
żow, których Król z Narodem wybrał
do odryfowania tego wielkiego dzieła,
moźnaby czekać spokojnie na owoce
pracy ich pòki ich przed Tron i Ma-
iestat Narodu nie przyniosą. Mo-
źnaby obiecywać sobie, że oni mając
przed oczami tyle przykładow dobre-
go rządu, i korzystając z światła wży-
stkich poprzedzających wiekow, i z
przestrog tylu Statystykow, utworzą
nam nową Konstytucyą, ustanowią ta-
ki rząd, któreby były godne pokła-
skow całej Europy, mogły nędzę i bi-
dę ninieyszą oddalić z Kraiu naszego
i pomyślność całego Narodu utwier-
dzić na zawżze. Lecz że w tak wiel-
kiej sprawie nie można bydź nadto



ostrożnym, że dzieło te wyciąga prawie nad ludzką mądrość i przezorność; że tu idzie o los millionow ludzi nie tylko teraz żyjących, ale też i w inne następne wieki żyć mających, że na koniec choć najwięksi ludzie, podlegają wadom, uprzedzeniom i namiętnościom, które mogą w ich choć największe dzieła wpływać i w nich cechę jakiej niedołężności zostawić; że nakoniec wola jest Zastępcow Narodu, aby każdy kto może przekładał myśli swoje względem Rządu stanowić się mającego, przeto powinnością jest naszą przyłożyć się ile możliwości do tej największej dla Kraiu przyługi i przełożyć niektóre interesujące całą społeczność uwagi.

Jeden z najlepszych, najsławiejszych i najgorliwszych Obywatelów już nas uprzedził w tej mierze, i w piśmie swoim (*) pełnym mądrości

filozo-

(*) *Pismo te bardzo ważne i godne,*



filozoficzney i patryotyzmu przełożył. Na co się ma oglądać Deputacya wspomniona i co ma uczynić Sejm, jeżeli prawdziwie chce uszczęśliwić Kray i zaśluzyc sobie wiecznie na imię *Wskrzesciciela Wolności i Pomyślności Narodu Polskiego*. Nie zostaje nam tedy iak tylko poprzeć zdania tego dobrego Obywatela, tego przyziaciela wiernego całej Narodowey społeczności.

Nayprzod musimy się tu zastanowić nad dziwną sprawą Opatrzności i zdumiewać nad mądrością w wynaydowaniu drog, któremi prowadzić zwy-

aby było pilnie i po sto razy czytane od każdego Prawodawcy, który się chce szczerze przyłożyć do uszczęśliwienia Oycyzny, wyszło pod tytułem: Do Prześwietney Deputacyi dla ułożenia Projektu Konstytucyi Rządu Polskiego od Sejmu wyznaczoney, i znayduie się w drukarni Gröllowskiej.

Październik 1789

Mmm



kła Narody do prawdziwey szczęśliwości. Strażne klęski, których za dni naszych doznał Narod zdawały się przyspieszać ostatnią Narodu Polskiego zgubę, a one widocznie sporządzone były od Opatrzności, żeby utworowały drogę do prawdziwey i stałej jego pomyślności. Gdyby Narod nie został tak strażnie przez garstkę sąsiedzkiego wojska pod czas Konfederacyi upokorzonym; gdyby Kray nie był tak frodze przez podział rozszarpanym; gdyby przemoc nadęta gwarranta nie trzymała go tyle lat w jakimś iarzmie i nie rządziła w nim absolutnie i zuchwałą dumą swoią nie naprzykrzyła się aż do ostatniego; Polak miałby się być za szczęśliwego, i do tąd uwielbiałby choć tak potworną Konstytucyą swoią, którą teraz tyle stracił, tyle doznanej ochydy tak mu ją zbrzydziły i ochydną uczyniły.

Szanując tedy dziwne około nas Opatrzności rozporządzenia, i kiedyśmy



wybrneli tak szczęśliwie z niebezpieczney toni, oglądajmy się z drętwieniem i obrzydzeniem na te szkopy, o które się całość, sława i istność Narodu ledwie do szczętu nie rozbiła, a odtąd chwyćmy się iedynie prawdziwey drogi do powszechney szczęśliwości. Dotąd Prawodawstwo choć w ustach miało często *Dobro Kraju*, *Pomyślność Narodu*, nigdy iednak nie rozumiało przez to co innego, iak tylko dobro iednego Rycerskiego Stanu i iego famego pomyślność. Inne Stany były to uważane za narzędzia, które miały służyć do Dobra Stanu Panującego, ale nie należeć do niego. Szlachcic sam iest do tąd wolnym człowiekiem, nikt go imać, więzić, i karać nie może bez przekonania prawem. Szlachcic sam dziedziczy dobra ziemskie i posiada grunta wieyskie, sam tylko ma prawo do Urzędow i godności Swieckich i Duchownych intratnych i zaszczyt przy-



noszących, może się mieścić w kancelarych i iednym słowem bawić się każdym przemysłem i obrać sobie professyą iaka mu się tylko podoba. Kto zaś nie urodził się w tym stanie, albo musi być jego niewolnikiem, obowiązany iak było do wszystkich prac we dnie i w nocy, na dobro Pana, nie mając ani czasu ani mocy zarobienia co dla siebie i dla swoich; albo skazanym na bawienie się rzemiosłami lub handlem w mieście. Ze zaś miasta Polskie są to gruzy miast dawnych, przez tyraniją Szlachty popolicie spustoszonych, i pod uciskiem ięczących, w których niemają wolności cienia, idzie z tąd, że w nich ani fabryki, ani handel kwitnąć nie mogą, a przeto wyjąwszy nie które główne miasta, Mieszczanie nie mogą mieć pewnego do życia sposobu, i mając sobie inne zagrodzone do szczęścia drogi, żyć muszą w jakimś tulaństwie w nikczemności i



wynikającym ztąd uboſtwie dla nich nieznośnym, dla Kraiu ſzkodliwym. Coż z tąd poſzło? o to że kilkadzieſiąt tysięcy familii opływa w ſzczęſciu, używa wſzytkich zaſzczytów człowieka, i cieszy ſię wolnością dokonaną i zaradza o ſobie, gdy iakie 9 millionow ludzi, to ieſt Narod cały ſzrodło mocy, potęgi wſzytkiey w obſzernych Kraiach mieſzkających zdeptany, uciśniony i ſpodlony od Panującego Stanu, ięczy w niewoli, nie zna co to koſztować wolności, honoru i innych zaſzczytów człowieka, nie ma nawet ani nadziei, żeby mógł loſu ſwego poprawić i zakoiſztować tego co ſzlachetnym człowieka namiętnościom podchlebiać może. Narod ten możnaż nazwać wólnym? Konſtytucya taka powinnaż być cierpiana i na moment tam gdzie ſłuſzność, rozum i znaiość godności człowieka ma mieyſce?



Mężowie do układu Nowey Kon-
 stytucyi i Praw Kardynalnych wybra-
 ni, ieżeli zaślugi prawdziwe ku Oy-
 czyźnie położyć chcecie, ieżeli ży-
 czycie, aby imiona wasze i teraz po
 Europie uwielbione i na potem od po-
 tomności ze czcią i wdzięcznością by-
 ły wspomniane; Nie spuszczaścież z
 oczu w dziele waszym całego Narodu,
 nie bierzcie za Narod drobney tylko
 i ledwie fetney części iego, nie po-
 święcaycie ambicyi, uprzedzeniom i
 zbytcom iednego stanu, tyle millio-
 now ludzi, którzy się z nayduią w in-
 nych stanach, i wroćcie wolność, sza-
 cunek każdemu, ktokolwiek iest na-
 szey Oyczyzny synem i nosi imie Po-
 laka. Tego wyciąga *stusznosc, bezpie-
 czeństwo Oyczyzny, dobro całego Na-
 rodu i samegoż Stanu Rycerskiego po-
 myślność i spokoynosc.*

Długo interes, ambicya z iedney, a
 ślepotą i nikczemność, z drugiey stro-
 ny były przyczyną, iż godność Czło-



wieka iak w różnych innych tak i w naszym Kraiu była frodze zniewolona i pokrzywdzona. Gdy iedna mała cząstka zażywała wszystkiego co tylko szczęśliwemi czynić może ludzi, druga za to nieskończenie licznieysza, w stanie niewolniczym, i wzgardzonym, ledwie że wolnym mogła oddychać powietrzem. Człowiek każdy do wolności stworzony nie maż do niey równego prawa iak i drugi? Człowiek ieden wolności zażywaiący i onę równo z życiem kochaiący możeż człowieka drugiego trzymać w niewoli i zniżać go przez to aż do stanu bydła? Przecież działo się to u nas przez tyle wiekow. Sarmaci dawni przodkowie Rycerskiego stanu naiechawszy Kraie te, nie dosyc że maiątek miezkańcom krajowym wydarli, ale nadto zniewolili ich do uprawiania dla nich tychże samych gruntow i odprawiania wszelkich usług. Rozciągnęli nawet przemoc swoię, do samych o-



sob Naródu zawoiowanego tak, że każdy posiadający grunta rownie się stał właścicielem ziemi, którą wydarł iak tych których do uprawiania iey dla siebie przymusił. Otoż początek niesłuszny i niesprawiedliwy poddaństwa, oto źródło przemocy iednego stanu nad wfzyskimi mieszkańcami tey wielkiej ziemi. Co nadto bydź mogło dzikszego i niesłusznieyszego? Jeżeli ziemię tę Królowie czy wodzowie owych naiezdnicznych hord sobie przywłaszczyli i ich mieszkańców, a potem ie wraz z ludźmi pomocnikom swych rozboiow podawali, równą tą było niesprawiedliwością iak kiedy wielu prywatnych naiezdników dobra sobie te i ich mieszkańców przywłaszczali. Choć tedy poddaństwo iest starodawne, choć go utwierdza tyle Praw i trwałość przez tyle wiekow, iednak one zawsze iest niesprawiedliwe, zawsze hańbiące Społeczność, zawsze przeciwne naturze,



która gdyby chciała, żeby iedni ludzie byli Panami, a drudzy ich niewolnikami, żeby iedni byli wolnemi, zrzadzili sobą i należeli do wszystkich praw i zaszczytow, a drudzy tylko robili na nich, żyli dla nich i byli od nich rządzonemi i naganianemi iak bydło, zapewneby między niemi i tamtemi uczyniła była iaką różnicę. A iednak nie widziemy naymnieyszey. Szlachcic, Mieszczanin i Chłop iednakowo się rodzą, płodzą i iednakowo umierają, też samę mają wszyscy namiętności, skłonności i iednakową do różnych spraw i proffessyi sposobność. Za coż tedy Człowiek ma w niewoli trzymać innego? iak może obywatel światły, ludzki, religią, i naukami objaśniony, wydierać współrodakowi i bliźniemu swemu wolność, którą on sam ma za pierwszy znak szczęśliwości swoiey? Czyż Religia, Filozofia i naturalne światło, które wszelkie krzywdzenie bliźnich potępiają, mogą bydź



obojętnemi na tę tyraniją, która pozbawia człowieka tego co iego naywiększym iest dobrem i zaszczytem? Obywatele Szlachetni, także będą iefzcze zaślepieni, iż wzdrygać się będą na wszelkie inne gwałty, zdzierstwa i pokrzywdzenia bliźnich swoich; a w tym nieuznawać naywiększey nieślusności, że prostym i pracowitym współziomkom swoim, którzy ich pracą rąk swoich żywią, ich potrzeby i wygody opatruią, bez których pracy i przemyślu aniby się raz ostać mogli, odiętey przez swych przodkow wolności wrocić nie chcą? Uczynić to koniecznie powinni, wszak tego wyciąga nie tylko ślusność, ale też i bezpieczeństwo wspólney naszej Ojczyzny.

Nie trzeba rozszerzać się długo, żebym okazał iak sytuacya nasza iest niebezpieczna. Położeni między straszniemi sąsiadami, którycheśmy niebezpieczną nad nami opiekę zrzucili,



możemy bydź tego pewnemi, iż za pierwszą sposobnością, którą nadarzyć mogą okoliczności, starać się będą dać nam poznać zemstę swoją, za śmiałość z którąśmy iarzmo frogie ich gwarancyi z karkow naszych zrzucili, i iak wolni, nie podlegli postępować my sobie śmieli. Nie day Boże, aby się wieszczba nasza sprawdzić kiedy miała, ale nam się zdaie, że dwa Dwory, na tak raptownym pogwałceniu Ottomańskiej siły zaprawione, wzbiwszy się przez obalenie w Europie Tureckiego Państwa, obrocą niebawnie straszną swą potęgę, żeby niepodległość naszą, która im mogłaby bydź na zawadzie, osłabić i nas ieżeli nie rozerwać, to przynajmniej wprawić w dawny nieład, i Kray nasz do wznowienia dawney gwarancyi a z nią przywrócenia przeszley prawdziwey niewoli przymusić. Będziesz tedy musiał Prześwietny Stanie Rycerski krwa-
we zwodzić boie, będziesz musiał cię-



szkie podeymować woyny, za nim twą Oyczyznę tak wolną, niepodległą i szczęśliwą uyrzysz iak sobie teraz życzysz i pracowicie około tego zabiegasz. Lecz pytam się. Sam będzieszli mógł wydołać tak potężnym nieprzyiaciołom Oyczyzny twoiey? Maiątek twoy własny wystarczyż na podeymowanie woyny tak kosztowney? Ręce twoie własne, będąż mogły oprzeć się licznym i ogromnym zastępom woysk nieprzyiacielskich na zgubę twoię. i podbicie lub ruynowanie Kraiu twego zeszanych? Nie zapewne. Chcąc dać odpor skuteczny tym lub innym iakim nieprzyiaciołom twoim będziesz musiał uciekać się do pomocy innych stanow, któremi teraz tak pogardzasz i niemi depcesz, będziesz ich żądał maiątku, ich rąk i sił do wspolney razem z Tobą obrony Oyczyzny. Lecz w tym razie będzieszże się mógł spodziewać, żeby z równą iak ty chęcią, stany te spodłone i od siebie frodze pokrzy-



wdzone ięły się do obrony Oycyzny? Jak my mamy pomyśli nie ieden sobie, kochać Oycyznę tę, która wŹyŹtkim co nie są urodzeni w Szlacheckim Źtanie nie ięst kochającą matką, ale raczej frogą i nie miłosierną macochą? Jak my krew naszą przelewać, mamy życie łożyc dla zachowania tego kraiu, w którym iak Szlachcic ięst ufzczęŹliwionym i wywyŹszonym, tak wzgardzonym i zniewolonym, każdy kto się nim nie urodził? Kiedy zaś lud ma takie myŹli, kiedy ucisk i niewola wytepi w nim wrodzoną ku Oycyznie Źwey miłość, czyŹ na ów czas można się po nim Źpodziewać iakiey dzielney przeciw nieprzyaciolom obrony? OwŹzem czy nie ięst oczewiŹte niebezpieczeńŹtwo, Źeby się nie dał uwieŹć obietnicami nieprzyaciol i nadzieią wolności pod obcym Panowaniem i nie obruŹzył się sam przeciw Źwym wiecznym uciemięŹzycielom? Nie mówmy, Źe to są rzeczy niepodobne,



bo bunt y chłopskie za Jana Kazimie-
rza i teraznieysze w Francyi, dowo-
dzą, że się to stało i stać ieszcz e może,
a zaś gdyby kiedy, czego uchoway
Boże przyszło do tego, iż lud tyra-
nią do rozpaczy przywiedziony, por-
wałby się z bronią w ręk u do zerwania
pętow, w których go stan Rycerski
trzyma od tylu wiekow; czyżby to nie
było ostatnim nieszczęściem dla fame-
goż Rycerskiego Stanu? Co może bydź
okrutnieyszego, co froźszego, niebespie-
cznieyszego iak gmin rozhukany i raz na
okrucieństwa rezolwowany? Nie trze-
ba tego przywodzić przykładow od
czasow Chmielnickiego i Wyhowskie-
go, patrzemy teraz z przestraczem
sami na to, co się w Francyi dzieie. Nie
mówmy że lud nasz iest tak głupi tak
do iarzma przyuczony, iż nigdy o
zrzuceniu iego nie pomyśli. Ktoby
się był spodziewał, żeby w Francyi
miało przyiść kiedy do ninieyszey re-
wolucyi? a iednsk na nie patrzemy.



Nie podchlebiaymy też sobie, iż woyska 100,000. zachowa nas od buntow i obruzenia się gminu. Bó woysko po więkfszey części z gminu składaiące się zapewneby tak iak dziś w Francyi, nie dałoby się użyć przeciw swym wśpołodakom, przekonane, że oni nie obruszyliby się iak tylko żeby odzyskali prawa i zaszczyty, które się każdemu należą człowiekowi. A choćby się dało użyć, coż może kilkadziesiąt tysięcy ludzi przeciw millionowi gminu obruzzonego, który miałby w ręku swoich, wszystkie wsie, wszystkie miasta, i w nich broń znaydującą się? To niebezpieczeństwo tém ieszcze byłoby więkfsze, że miasta równie prawie uciemiężone z chłopami, a ieszcze bardziej iak wsie do wolności wzdychaiące, złączyłyby się z gminem wieyskim, dawałyby mu u siebie schronienie, i kierowałyby iego wszystkiemi krokami, dawałyby mu z pomiędzy siebie wodzow. Na ów czas oplakany, w coby



się obrociała spokojność, i powaga Rycerskiego Stanu? Aż strach i wystawieć sobie okropne i straszliwe skutki tego oburzenia się powfzycznego. Szlachta sama w pośrzod roziuszonych na siebie millionow gminu zapalczywego, nie miałaby się nawet ani gdzie schronić, domy iey byłyby zrabowane i popalone, miecz frogi brodziłby w wnętrznościach Mężow, Zon i ich dzieci, bo nic froźszego iak gmin raz roziuszony! i na koniec Szlachta, musiała by tak iak dziś w Francyi przestać na tém, coby iey inne zwyciężkie Stany dobrowolnie zořtawiły. A na refzcie choćby też woysko nasze pokonało gmin i krwią iego ziemię tę, w której chce żyć wolnie, zboczyłyby całą, coż Stanowi Rycerskiemu przyidzie, że będzie miał zupełne iak teraz Panowanie, ale nie będzie miał ludzi, nad któremiby mógł Panować? Czyż nie iest raczey rzecz przyzwoitsza, żeby zlitowawszy się raz nad tylu milliono.



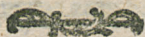
lionami ludzi przywrócił im wydartą wolność i z nią współchodzące zaszczyty Człowieka. Czy nie lepiej, żeby go inne stany miały za swego przewodnika; nauczyciela, i dowodcę w obronie miłej i dobrej dla wszystkich Ojczyzny, niżeli za swego wiecznego tyrana, despotę i uciemężyciela? Do tąd w sąsiedzie naszym przeszłym Turczynie szukaliśmy i spodziewaliśmy się obrony przeciw zamachom i zemście niektórych naszych sąsiadów. Jużże Turczyn za Dunay wyrugowany, prześlawszy naszym bydź sąsiadem, prześltał bydź i wolności Kraiu naszego obrońcą. Lecz masz Stanie Rycerski innego obrońcę twej wolności, zawsze gotowego i daleko potężniejszego niż mógł bydź kiedy Turczyn. Oto uznay, że *Stan Mieyski* jest to młodszy brat twój, tak iak ty mający iednę Ojczyznę i na iedneyże z tobą ziemi zrodzony, a zatem ma prawo słuszne i naturalne,

Październik 1789.

Nnn



żeby tak był wolnym iak ty, żeby się razem z tobą o dobru publicznym naradzał, sam na siebie razem ztobą podatki nakładał i iak ty przez zasługi, talenta mógł przychodzić nayprzod do twego stanu, a potém do wszelkich godności i urzędow Kraiowych. Uznay że stan rolniczy składający, są to ludzie iak ty, a przeto trzymać ich w niewoli iak bydło, iest to rzecz obrzydliwa, froga i niesprawiedliwa. Powiedz rolnikom, że są wolni, że im wolno szukać gdzie chcą gruntow, ugadzać się z dziedzicami, nabywać własności, zostawiać ją swoim, i że należą do tey obrony, którą Prawa dają innym stanow ludziom, a na ten czas będziesz miał zastępy obrońcow wolności powszechney, przeciw którym żadne woyska naiezdniow obcych nie pokorają. Narod odrodzony twym dobrodzieystwem uięty, twą wspaniałością zadziwiony, kochać cię będzie i wspólną Oyczyznę niezmiernie, i



dla tvey i iey obrony, krew, życie i majątek łożyć będzie z radością. Na ów czas żadne namowy, żadne podniety z strony nieprzyjaciół do buntów nic nie zrobią. Bo nie będą ich mieli czém ludzić. Spokójność tedy i bezpieczeństwo Kraiowe utwierdzone zostaną na wieki, tak iak szczęśliwa Anglia, przy powszechney wolności nie boi się nieprzyjaciół żadnych zewnątrz, a wewnątrz pewna jest spokojności powszechney, gdyż tam zaźdrość między stanami nie ma miejsca, i wszystkie owszem mają interes wspólny, żeby Konstytucya szczęśliwie utrzymała się nienaruszenie. Przeciwnie jeżeli Stanie Rycerski tak ieścieś chciwym Panowania, i taką szczęśliwość zakładasz w dumnym gurowaniu nad innymi stanami, że się nie odważyysz na prędkie zerwanie kaydan, któremiś lud obciążył; obawiać się bardzo słusznie trzeba, żebyś do szczętu siebie i kraju nie zgubił. O to trzy

Nnnij



wieki blisko iak Panowanie naywyższe
wziąłszy z rąk Królewskich przywła-
fzczyłeś go sobie, cożes dobrego przez
ten czas dokazał, o toś połowę wię-
kszą kraiu stracił, połowę Narodu w
obce podał kaydany, a resztę Kraiu,
ślicznie zabudowanego i zaludnionego
w obrzydliwą pustkę zamienił. Jeżeli
tedy będąc daleko liczniejszym Stan
Rycerski nie mógł utrzymać Narodu
przy obfzernych dawnych swych dzie-
dzinach, daleko mniej będzie mógł
dziś oprzeć się strasznyim swym są-
siadom sam, kiedy jest tak dużo
zmniejszyony i uszczuplony. Czas te-
dy żeby uznały Seymuiące Stany wiel-
ką potrzebę wezwania Miast, aby i one
wraz z Stanem Rycerskim do zaradza-
nia o dobru powfzecznyim należały, i
żeby wolność Narodową rozciągnęły
aż do wieyskiego nawet stanu. Na
ten czas to dopiero Narod i Kray in-
ną wezmą postać. Teraz kunszta i rze-
miosła w samych tylko podłych zosta-



iąc rękę i będąc bez czci żadney mi-
iaią z daleka Kray ten, i iak żywo nie
chcą się gnieździć w naszych miastach,
gdzie tylko podłość i ucisk przebywa.
Lecz gdy nieśława padnie tylko na fa-
me próżnowanie; gdy rzemieślnik, ar-
tysta, fabrykant i wszelki dla Kraiu u-
żyteczny człowiek wiedzieć będzie,
że może być wolnym członkiem spo-
łeczności Kraiowej, że będzie mógł
przez swych reprezentantów należeć
do najwyższey zwierzchności, będzie
się starał być pracowitym, małym,
aby się stał godnym tak wiele zna-
czącego i szacownego obywatelstwa.
Obcy ludzie w kunsztach i rękodzie-
łach biegli, churmem się będą ciskać
do miast naszych, wiedząc, że te są
siedliskiem prawdziwey wolności i
schronieniem przeciw wszelkiemu de-
spotyzmowi. Gdy zaś miasta nasze
staną się siedliszczem kunsztów i ręk-
dzieł wszelkich, gdy w nich przemysł
i pracowitość wolnością ożywione,



zawezmą się na zawfze, kto nie wie iak się przez to pomnoży Dobro Kraiowe, iaka się wszędzie da widzieć pomysłność i szczęśliwość?

Rownie na wsiach rolnik mając ręce wolne do uprawy ziemi, czas do pracy, zabezpieczoną sobie własność, nie tak będzie robił, iak teraz, aby tylko zrobił, i aby się wyżywił, wiedząc, że nic nie ma ani nie może mieć swego, i że niemasz ktoby go mógł zasłonić przeciw arbitralney niesprawiedliwości Pana i iego Urzędnikow, ale przyłoży wszelkiego starania, pilności, żeby robotą iego była iak naydoskonalsza, i żeby mu iak naywiększe przyniosła pożytki. Więc pomnoży on w krotce swoy majątek, swe bydło, konie, i stanie się przez to dla Kraiu użytecznym. Przez to zaś samo, iak się pomnożyć muszą dochody kraiowe, któż nie wie? Teraz Seym ninieyszy wynaydując źrzodła dochodow publicznych takiey doznaie trudności, na-



łożone podatki już są ciężkie, już wielu uciskaia, a iednak pieniędzy niemafz iefzcze na pierwsze potrzeby Kraiowe. Czemu bo mało iest takich, którzy się mogą przykładać w porporcyi do potrzeb kraiowych. W Państwach Pruskich 6. millionow ludzi oplaca do Skarbu Publicznego 33. miliony talarow, to iest 198 millionow rocznie i nikt tam nie skarży się, żeby był podatkami przeładowany. U nas 11 millionow ludzi, nie mogą się złożyć bez ucisku, na 60. millionow. Coż tego za przyczyna? oto w Prusiech chłop każdy, dla tego, że ma swoię własność i nie więcey Panu nie winien iak to do czego mu się kontraktem obowiazał, ma się dobrze i iest w stanie oplacenia do skarbu 60. zł: z gruntu i kominow, a procz tego około 40. zł: w akcyzach i innych podatkach. Ze tedy może bydz blisko miliona chłopow gospodarzy w Prusiech, przeto ci sami wnoszą zaraz do



Skarbu około 100 millionow, a reszta przychodzi z innych źródeł. Gdy tedy rolnicy będą wolni i będą mogli przyiść do majątku iak w Prusiech, tedy 2. milliony Gospodarza na wsiach i małych miasteczkach, łatwo będą mogli zapłacić od kominow po 50 zł: co wyniosłoby na rok około 100 millionow. Miałby tedy Kray przyzwoite dochody do wielkości swoiey, a to bez ucisku ludu. Ze to co mówię nie jest uroieniem, dowodzi Anglia, gdzie 10. millionow ludzi opłaca rocznie do Skarku około 30. millionow czer: zł: iak tam Narod musi bydź bogaty, kiedy może opłacać do Skarbu tak straszliwą summę, a przytém mieć się dobrze? Lecz cóż tych bogactw jest przyczyną, wolność. Ta to przyprowadziła tamteyſze gospodarstwo do najwyższego doskonałości i użyteczności stopnia, ta rozmnożyła przednie rękodzieła i fabryki, iak nigdzie na świecie, i rozszerzyła handel tego



Narodu po całym świecie. Tego samego, przynajmniej co do rolnictwa i rękodzieł, spodziewać się trzeba słuznie i w naszym Kraiu, jeżeli Narod nasz cały, a nie stan tylko jeden będzie wolnym, iak Angielski. Czyliż tedy nie lepiej panować w raz z Narodem możnym i szczęśliwym, niżeli panować nad Narodem bidnym i nieszczęśliwym?

Lecz nie tylko *bespieczeństwo i powszechne dobro Kraiu* ale nawet *własna spokojność i większe dobro samego* Stanu Rycerskiego, powinno go nakłonić, aby wezwał do współnictwa Rządu Stan Mieyski, i uwolnił stan wieyski od poddaństwa. W rzeczy samey nic tak nie jest na przeszkodzie do wykonania tego chwalebnego i zbawiennego przedsięwzięcia, iak fałszywe mniemanie, że gdyby Stan mieyski należał do obrad Publicznych, a poddaństwo było zniesione, tedy Stan Rycerski nie mogłby się ostać, i nie



byłby iak jest dziś szczęśliwym. Lecz w Anglii, Hollandyi, Szwecyi, od dwóch lat w Danii, w całych Włoszech, w Szwaycaryi, w Austryi, i wielu Xięstwach Niemieckich Szlachta nie zna co to jest poddaństwo, w dobrach swych samych tylko ma ludzi wolnych, którzy od niey grunta trzymają za kontraktami, a jednak czyż ona tam jest mniej szczęśliwa niż nasza Szlachta? Owszem grunta od ludzi wolnych trzymane dwa i trzy razy, więcej przynoszą tamtejszey Szlachcie niż naszey. W Anglii także, Hollandyi i Szwecyi choć do Prawodaństwa Stany inne równie należą iak Stan Szlachecki, nie można jednak mówić, żeby Szlachcie Polski miał przez to więcej powagi i szacunku w oczach Europy niż Szlachcie, którego z owych krajow. Owszem Szlachcie tameczney przyznaie świat więcej słuszności i więcej światła, że umie cenić ludzi i szacować ich; gdy przeci-



wnie wszyscy sławni Autorowie, przymawiają Szlachcie naszej iż z niedostatku światła i dobrego myślenia sposobu, gardzi innemi stanami, to jest ludźmi, choć dla samej Szlachty, to jest największym zaszczytem, że są ludźmi.

Nie wiem czego by się nasz Stan Rycerski miał obawiać w przypuszczeniu do praw i zaszczytów Obywatelskich innych ludzi. Nie trzeba mu się lękać, żeby *Stan Miejski do Prawodawstwa przypuszczony* ubiegał się z nim do godności i Urzędów, gdyż te mogłyby być przywiązane Prawem do samego Szlacheństwa, do którego nie wszystkim, ale tylko samym zasługom i talentom otwarta byłaby droga. Ani mu się tego trzeba obawiać, żeby *Stan Miejski do równych prerogatyw, a zatem i posiadania dóbr przypuszczony, nie wyrwał pomatu Szlachty z posesysyi Dóbr*. Bo daleko to jest inna rzecz modz posiadać dobra, a inna posiadać je w rzeczy samej. Dziś



ieft kilkadziesiąt tyfięcy Szlachty ubo-
giey, którzy mogą posiadać dobra.
Czyż to iednak szkodzi majątney Szla-
chcie, którzy chcą dobra posiadać?
Tak ani to, że się pomnoży liczba O-
bywateli, którzy będą mieli Prawo do
Dobr dziedziczenia kiedy będą chcie-
li. Daremna także iest boiaźń i dzie-
cinność tych, którzy mówią, że *gdy*
Chłopsłwo uwolnione będzie od pod-
daństwa, Szlachcic nie będzie miał kim
uprawiać gruntow swoich. Czemuż
by to nie miał kim uprawiać swych
gruntow? albowż to chłopi zostawszy
wolnemi zaraz odbiegną swych do-
mow, swych krewnych i swego Pana?
Wszak im nigdzie nie dadzą nic dar-
mo. Wszędzie chcąc mieć grunta i
gospodarstwo będą się musieli obowią-
zać Panu kontraktem, albo do iakiey
roboty, i posługi, albo też do opła-
cania czynszu. Gdy tedy w tenże
sam sposob mogą daley trzymać grun-
ta od Pana swego przeszłego, cze-



muż maia go odbiegać, czemuż dla niepewnych rzeczy maia opufzczać stałe i pewne? Z drugiey strony. czyż Poddaństwo niewolnicze iuż zapewnia Panu, że mu ludzi nie braknie? By-naymniey. Widziemy bowiem, i teraz że od Panow złych, od tyranow ludzie uciekaią i zostawiaią wieś pułą.

Nie ma tedy *Stan Rycerski* obawiać się czego w przywroceniu innym stanom wolności, o którey mówimy. *Owšem może się z tąđ spodziewać nie omylnie większego dobra swego, i większey spokoyności.* Bo nayprzod o cóż to tu chodzi naybardziej? Oto żeby Szlachcic i dziedzic włości iakiey miał iak naywiększą z niey intratę. Pytam się zaś, czyż nie można z dobr mieć intraty, tylko przy poddaństwie. Naybogatsze i naymożnieysze Kraie w Europie nie znaią Poddaństwa, a iednak tam włoka iedna więcey Panu przynosi, niż u nas trzy, cztery włoki. Pan z przeszłemi pod-



danemi swemi może się ułożyć, co ma-
ią mu płacić z gruntow Chłopskich.
Może nawet od nich więcej wyciągać
niż do tąd kosztowała pańszczyzna,
bo chłop w nadzieję wolności i do-
robku, którego będzie panem, da się
pociągnąć iak tylko można. Może na-
wet puścić im grunta folwarczne i
bez wżyskiego kłopotu mieć też fa-
me i większe dochody niż kiedy lu-
dzi około nich męczył. Choćby zaś
z początku nie miał z czynszow wię-
kszych dochodow, iednak to nie dłu-
goby trwało. Wieść albowiem o po-
wizechney w Polfcze wolności spro-
wadziłaby nie długo pracowitych i
pieniężnych ludzi z zagranicy, którzy
w nadzieję przemyślu i pracowitości
swoiey, w netby grunta bardzo zdro-
żyli, i z półwłoki dawali tyle co nasi
chłopi płaciliby z całej włoki. Mie-
szczenie także mając sobie pozwolone
prawo kupowania dobr, ubiegaliby się
o nie, i ta konkurrencya do dziedzi-



stwa i Possessyi Dobr sprawiłaby, iz we dwoie przynosiłyby więcey intraty. — Kiedy tedy Stan Rycerski nie na wolności powszechney nie traci, kiedy owfzem zarabia na tém, możesz sumiennie i światle sprzeciwiać się daley wolności całego Narodu, oddać szczęśliwość publiczną, przeskadzać do prędkiy wielkości, sławy i potęgi Narodu, i zasługiwać daley u wszystkich światłych Narodow na imie Tyrana, i Despoty nie miłosierznego? W ten czas kiedy Anglia i Francya Murzyna kupionego iak bydle, i głupstwem ledwie co różniącego się od bydlat, ogłasza za wolnego i do Obywatelskich praw przypuszcza. *Stan Rycerski* w Polsce od wiecznych swych współ-mieszkańcow, w społ-Polakow, iedneyże z sobą wiary, iednakowych obyczajow, męczyć będzie daley i uciskać ochydną niewolą!

Nie przyszedł ieszcze czas, rzecze kto do nadania powszechney wolności, lud



*ieszcze iest gruby, nadużyłby udzielo-
nych sobie zaszczytow.*

Lecz kiedyż ten czas nadeydzie w niewoli? Nigdy. W niewoli człowiek do bydlęcego iakoby stanu niżony zawsze będzie bydlęciem. Przywróć go do stanu Człowieka, do wolności, a on uzna czym iest i postara się byđź człowiekiem rozumnym. Nie będzie żałować kosztow na oświecenie się i wypolorowanie obyczaiow swoich.



III.

Nowe zamieszania i bunty w Francyi.

Jak straszliwa i niebezpieczna rzecz iest, kiedy Rząd niedokładny i tyrański przymusi Lud do porwania się i obalenia spokoyności publiczney, mamy już tego w dziejach wiele przy-
kładow,



kładow, ale przykład, który nam teraz wystawia Francya przekonywa o tym bardziey niż wszystkie inne. Już rewolucya ta była powodem do wielu scen, nie tylko okropnych, ale też i osobliwych, lecz scena, która się w pierwszym tygodniu tego miesiąca trafiła, jest iedyna, i nie ma sobie podobnego przykładu w żadnych dzieiach. Dotąd mężczyźni sami robili tę wielką rewolucyą w Francyi, teraz kobiety zaczynają się iawnie i zbroyno przykładać do niey.

Za nim przyśtapiemy do opisania tey nowej sceny, musimy wspomnieć iedną okoliczność, która była nie małym do niey powodem. Officyerowie Gwardyi Królewskiej dali byli bal w Wersalu, na który zaprosili także różnych Officyerow Milicyi Paryskiej, toż różnych Panow Dworskich. Niektórzy z Xiążąt krwi Królewskiej, toż Królowa i Król sam przybyli tam także w nocy i tą grzecznością swoią



sprawili, że całe zgromadzenie Oficjyerów hojne zaczęło spełniać kielichy, za zdrowie Króla i iego Familii. Nawet niektórzy chcąc większą swoją okazać Królowi przychylność, pozrzucali z kapeluszw kokardy Narodowe, a na to mieysce poprzypinali czarne, mieniać, że to była kokarda przyiacielska. Rozeszło się to wnet po Paryżu i przyspieszyło różne osobliwe sceny, które iuż teraz opiszemy.

Dnia 3tego tego miesiąca kobiety w Paryżu drogością chleba i tą zniewagą kokardy narodowey obruszone, zebrały się na przedmieściach *S. Antoine* i *S. Marceau*, złączyły się z kobietami na Rynku fiadającemi, biegaly po ulicach, i przymuszały wszystkie kobiety, które spotkały, lub w Budkach siedziały, aby się z niemi o publiczny interes uieły. W takowych okolicznościach pozamykano wszystkie sklepy i drzwi u domow. Udała się potym ta kobieca Armia na Ratusz



wdarła się przez straż, wpadła na falę i domagała się broni, którey też i dostała. Zgromadzony na ów czas Magistrat dziękował Niebu, iż mógł uciec. A gdy się już kobiety bronią, a osobliwie pikami opatrzyły, popełniono nayprzod wiele nieprzyzwoitości; między innemi ukradziono Kartonu za 100,000. liwrow podług *Billetu Caisse d'Escompte*. Potym zaczęto na dzwonicach kościelnych bić w dzwony. *Maquis de la Fayette* zgromadził wielką liczbę Narodowey milicyi, z którey iedna część pobliskie okolice placu *la Greve* obstała, a druga na tym miejscu zgromadzone pospólstwo rozpędziła; a potym na Ratusz wkroczyła i w nim pozostała. Kobiety z swoją bronią pobiegły z tamtąd, udały się do swoich mężów i oddały im broń, z któremi się ich na 4000. złączyło, chcąc iść do Wersalu. Rozumiano, iż już spokojność nastąpiła. *Maire Bailly Marquis de la Fayette* i miejscy Offi-

Ooo ij



cyerowie sądzili, iż już wszystko uci-
 szyło się, ale w okamgnieniu zmieszła
 się wielka liczba ludu, a osobliwie ko-
 biet, z mieyską milicyą, a osobliwie
 z płatną, i żądała aby *Marquis de la*
Fayette z Narodowym woyskiem i Ar-
 tylleryą udał się do Werfalu, Chleba
 żądał, za obelgę się zemścił, którą
 podczas Balu Gwardyi, Narodowej ko-
 kardzie uczyniono, i u J. Królewskiej
 Mości nalegał, żeby do Paryża przy-
 był.

Nim daley postąpię, muszę i to wspo-
 mnieć, iż w Paryżu mówią iakoby rzu-
 caiąc *Garde du Corps* Narodowe ko-
 kardy, dała powód, że nogami depta-
 ne były, i pewna partya miała wolę
 z Werfalu z Królem do Metz uiechać,
 która nowina lud cały bardzo obu-
 rzyla.

Narodowa Gwardya i część prze-
 szłej Francuzkiej Gwardyi żądały ta-
 kże poyść do Werfalu. *Marquis de*
la Fayette wzbraniał się pod różnym



pożorem temu zadofyć uczynić. Lud zaczął mu śmiercią grozić, i zawie-
sił iuż postronek na palu iednym, Na-
rodowa i przeszła Francuzka gwardya
poszła w wielkiej liczbie do *Marquisa*
de la Fayette, oznaymiły mu, żeby
sobie z tych iedno obrał, albo do Wer-
salu z ludem ciągnąć, albo bydź po-
wieszonym. Ruszył tedy *Marquis de la*
Fayette we 12000. Woyfka, a wielu
innych pikami uzbroionych złączyło
się z tym korpusem, a ofobliwie ko-
biety, które harmaty i inne woienne na-
rzędzia za sobą ciągly. To działo się
w wieczor około godziny 7. kiedy mo-
cno defzcz padał i grzmiało.

Wprzod nim to w Paryżu nastąpiło,
meldowało się 4. lub 5000. kobiet,
które z tąd z rana do Werfalu poszły,
u Narodowego Zgromadzenia, w ten
czas gdy popołudniu około godziny 4.
swoję Sessyą zalimitować chciało.
Wodz tey kobiecey deputacyi stanął
przed kratą i żądał, aby z Królem ia



kieś śrzodki przedsięwziąć, i skupiających zboża na zarobek oddać, Zbożu wolney cyrkulacyi pozwolić, a osobliwie Paryż Chlebem opatrzyć. Król był na polowaniu, ale gdy mu doniesiono o tym tumulcie, zaraz powrócił. *Garde du Corps* obtoczyła kraty zamkowe, aby ludowi i kobietom przybliżenia się zabronić. Jeden wydział Dragonow i Flandryiski Infanteryi regiment uzbroiły się także, ale że żołnierze nieukazywali żadney ochoty ludowi sprzeciwić się, przeto i Mili-cya mieyska Wersalska bynajmiej tego czynić niechciała. Szwaycarow iako obcych do tego nieużyto. *Garde du Corps*, aby pokazać, iż nic złego czynić niechce, i broń ich nie jest nabita, stemple pokładła w rury. Prezydent Narodowego Zgromadzenia w Affefforyi 12. kobiet udał się do Króla, Król mówił zniemi iako nayłaskawiej i oświadczył Prezydentowi, iż go bardzo obchodzi niedostatek chleba w Pa-



ryżu, i że dał już rozkaz względem wolney cyrkulacyi zboża i opatrzenia chlebem Miasta Paryża, które to rozkazy ponowi, aby w *Genlis i Lagny* zatrzymane zboża do stolicy na tych miast przyprawdzono. Prezydent pozostał się przy Królu iako też i pewna Deputacya Narodowego Zgromadzenia względem pewney okoliczności, o której] potem powiemy. Tym czasem Królewska rezolucya Narodowemu Zgromadzeniu była przesłana, które Dekret wydało, aby się nikt nie sprzeciwiał wykonaniu Dekretow d. 29. Augusti i 8. Septembris, które Dekreta wraz z wspomnioną Królewską rezolucyą na Ratusz Miasta Paryża posłano. Można twierdzić, iż ten Dekret nie od Narodowego Zgromadzenia szczególnie, lecz oraz i od 2000. kobiet był wydany, które się między Deputowanych w mieszały. Hrabia *de Mirabeau* żądał, aby się kobiety oddaliły, ale one odpowiedziały wszystkie,



iż tego nie zrozumiwały, i tak musiały ich tam zostawić. Nawet powiedziały Zgromadzeniu, iż do tąd zatrudniały się frazdkami, a one przyszły po Chleb i Prawa. Znaydują się (mówiły) pewni ludzie, a osobliwie Xięża, którzy ... ale my ich nauczymy.

Biskup Langreski zastępował Prezydenta miejsce, i musiał wiele Satyr od Dam nasłuchać się, lecz odpowiadając im zawsze grzecznie sprawił, iż one na koniec z nim także bardzo ludzko sobie postąpiły. Naradzały się tedy z Zgromadzeniem względem ceny chleba, względem środków opatrzenia nim Paryża. Biskup ofiarował dać im pieniędzy, jeżeliby ich potrzebowały; ale cała sala zabrzmiała tonem kobiet niepozwalających na to, owszem przydały, iż jeżeli kto ma pieniądze, niech je da Kraiowi. Ta Sessya kobica trwała aż do godziny 11. w nocy.



Już Król i Zgromadzenie rozumieli, że pokoy znowu w Paryżu nastąpił, ale w pół do drugiej popólnocy przychodzi wiadomości, iż 30000. uzbroionych ludzi są w marszu, którzy się chcą żalić na niedostatek zboża., na uczynioną Narodowey kokardzie obelgę, przechowywanie Nieprzyjaciół ludu, którzy Narod znowu w łańcuchy despotyzmu chcą okuć, na opieranie się Króla w przystąpieniu do artykułów konstytucyi, i Króla prosić, aby się do Paryża z swoją Familią przeniośł i tam rezydował, gdzie mogłby być wolnym od infynuacyi szkodliwych i starać się aby Paryż był chlebem opatrzony. *Marquis de la Fayette* już wprzód nim te woysko przyszło do Werfalu, przybiegł był, uspokoił Króla, i prosił go aby się podług życzenia ludu do Paryża udał, gdzie z radością przyjętym zostanie. Tym czafem Król takową wizytą zmieszany, kazał Deputowanych *Narodowego*



Zgromadzenia do siebie przywołać. W poł do trzeciej godziny po północy, zeszli się wszyscy do Monarchy, którym odpowiedział, iż z *Zgromadzeniem* iedno trzyma i od niego odłączyć się niechce.

Radził także, aby *Seffye* mogły się w Zamku odprawiać, tey deklaracyi żądano na piśmie od Króla, i zaraz *Zgromadzenie* odeszło do swoiey zwyczajney Sali. W krotce potém nadeszło woysko i Paryzka Narodowa milicya opanowała wszystkie przystępy do Zamku.

Dniem przedtém, gdy *Garde du Corps* w bramach Zamkowych warty stawiała, stało się, że *Marquis de Savomniere*, Porucznik z *Garde du Corps* oddalając lud swoim *Espadonem*, pewną kobietę zranił. Natychmłast strzelił do niego ieden żołnierz z Paryskiej mieyskiej milicyi, trafił go w ramię, które musiano mu na drugi dzień odciąć, koñ ieden z *Garde du Corps* zo-



stał skaleczony, upadł i był zabity. *Garde du Corps* była przymuszona nazad się cofnąć i gdzie indziej stanąć.

We Wtorek z rana *Garde du Corps* od Milicyi Woyskowej była obwinioną, iż najprzod ognia dała i jedną kobitę i jednego mężczyznę zabiła. *Garde du Corps* zaś twierdziła, iż do niey wprzod ognia dawano, i niektórzy tylko zniey odstrzelili się dla obrony. Tu rzucono się razem na Gwardyą i dawano do niey ognia bez miłosierdzia, choć bez przestanku o odpuszczenie prosiła. Mówią, iż Milicya Werfalska dla tego osobliwie przeciw *Gardzie du Corps* powstała, że iey *Etat Major* nie był na owę galę zaproszonym. Paryska Milicya bardzo się wstawiała za Gwardyą; iednak zabito z niey kilku ludzi, 27. w niewolą zabrano, których powiesić chciano. W tym nadziedzł *Marquis de la Fayette* mówiąc, iż Królowi przyobiecał, że *Gardzie Corps* żadna się krzywda stać nie mis-



ła. Ale lud i milicya Werfalska krzy-
czeli, żaden pardon! muszą wiesić,
wszystkie reflexye Pana *Fayette* były
nadaremne, Pospolstwo udało się do
koszar *Gardy du Corps* i pozabierało
wszystkie rzeczy. *Całą Gardę*, która
się prawie z 900 ludzi składa, byłoby
kartaczami pozabiano, gdyby się na
szczęście jedna kupa kobiet między
harmatami i *Gardą du Corps* nie znay-
dowała była. I to jeszcze trzeba
wspomnieć, iż za przybyciem Pary-
skiej Milicyi, Frandryjski Regiment
i Dragonow Dywizya swoje Chora-
gwie i Officyerow opuściły, i złączyły
się z Milicyą. Król, aby te niespo-
koyności uciszyć, przyobiegał Gwar-
dyą skaffować. Dla Króla miano iak
naywiększe uszanowanie. Przeciwnie
zaś w mowach pozwalano sobie wszy-
stkiego przeciw Królowey famey. Nie
które kobiety chciały ją nawet na
drugi dzień porwać, ale *Szwaycarska*
Gwardya tak długo im czyniła odpor,



że Królowa mogła się do Króla schronić. Przy Monarſze znajdował się także i Delfin. Nakoniec postanowił Król do Paryża pojechać. Zaczém wyszedł na Balkon i o tym Paryską Milicyą uwiadomił ale pod tą kondycyą, którey mu też nie odmowiono, żeby wniewołą wzięci Gwardyacy byli uwolnieni. Król, Królowa i cała Królewska Familia poiechali o wpół do piątey. byli oni od Paryskiej Milicyi eskortowani, do którey się także iedna część Flandryjskiego Regimentu i 100. Szwajcarow piechotą przyłączyło, iako też i *Garde du Corps*, także piechotą. Ta złożyła swoię Bandeliery, któremi się przeszła Francuzka Gwardya przystroila; wielu z tych Gardystow dawali Grenadyerom swoje kapelusze, a na znak ziednoczenia się z niemi brali ich kaskiety. Około 80. Deputowanych Narodowego Zgromadzenia affystowali Królowi. Wpół do osmey przybył Król do konferencyiney Bra-



my, gdzie *Maire*, Pan *Bailly* i inni z Rady, Królowi klucze od Miasta oddali. Cała Królewska Familia udała się na Ratusz, tam Pan *Bailly* rzekł do Króla, iż gdy się nie dawno znajdował na Ratuszu wyrzekł był te słowa: *Zawsze z ukontentowaniem przychodzi mi znajdować się pomiędzy Obywatelami mego Dobrego Miasta Paryża.* — Królowa przydała, i z zadufaniem; Król rzekł daley, tak i z zadufaniem. Pan *Bailly*, odezwał się znowu i obróciwszy się do Rady rzekł: *Moi Panowie szczęśliwście niżelim się sam spodziewać.*

Król, Królowa, Delfin *Madame Royale*, Brat Królewski, i jego Małżonka i *Madame Elisabeth*, Siostra Króla nie usiedli na postawionych dla siebie krzesłach, ale stali. Rada zaś Miasta usiadła, podczas gdy Pan *Bayli* mówił do Króla, choć przedtém nie inaczej iak tylko na kolanach mówić z Królem zwykła. Po ulicach wołano przez



ten czas *niech żyje Narod, niech żyje Król!*

Hrabia de Provance, i iego małżonka spali w pałacu Luxenburgskim, Król, Królowa z familią, i inni należący nocowali w zamku *Thuilleries*. Straż u Króla była powierzona Narodowej Milieyi, *Gardyi du Corps* i 100. Szwaycarom. — Nazajutrz z rana kobiety z rynku udały się w raz z innemi do Zamku *Thuilleries*, gdzie Królewską Siostrę *Madame Elżbietę* w swoim Apartamencie nawiedziły i do iey okien pukały. Xiężniczka otworzyła ie, i bawiła się długi czas z niemi. Potym przyszła tam także i Królowa z Delfinem i gadała z niemi. Czyniła ona im różne obietnice; Baba zaś iedna odpowiedziała iey: ale czy też tylko nas W. K. Mość nie oszukasz? Królowa z wielką dobrocią odpowiedziała: iużbym to dawno mogła uczynić, a iednak tegom nie uczyniła. Potym Monarchini udarowała ią. Ko-



biety poszły także do Króla, którego prosiły, aby cenę Chleba, Wina, Mięsa, i Światła &c. zmniejszył.

Teżże same kobiety, których nie poskromić nie może, udawszy się na rynek, gdzie 400. korcy nadpsutej mąki leżało, nie tylko zepsuta mąkę, ale też i dobrej 600. korcy w wodę w rzuciły.

Podczas takich rozruchow odieżdżają do reszty obcy z Paryża, którzy się jeszcze byli pozostali, i wielu dobrze się mających Obywateli idą w ich ślady. Wszakże od dnia 12 tego miesiąca nikt z Paryża nie może wyjść i *Marquisa de Infantado* gdy tegoż dnia odiechać chciała przytrzymana, musiała nazad powrócić. Ta Dama mieszka tam bardzo długo i ubogim na rok do 300,000. Liwrow rozdaie.

Król tym czasem widząc, że miasto Paryż życzyło sobie, aby rezydencyą swoją z Wersalu przeniósł do niego, dał



dał znać Zgromadzeniu o tém, i żądał, aby one także Sessye swoje odprawiało w Paryżu. Wyślano tedy kilku Deputatów, którzyby wraz z Królem znaleźli miejsce przyzwoite do tego. Ci obrali reytzule Królewską w *Tuillerie*, która zaraz do obrad publicznych była przysposobiona. Tak tedy Seym Francuzki odprawiać się będzie w Paryżu, i te miasto cieszyc się znowu będzie rezydencyą Króla swego. Były tam ieszcze prawda wielkie trwogi i wieści latały, że pewna konspiracya miała za cel obalenie nowej wolności, zrabowanie i spustoszenie domow gorliwych republikantow i rozpędzenie Seymu; znaleziono nawet wiele domow, poznaczonych kolorami czerwonym i czarnym; ale to miały bydz tylko postrachy od lekomyślnych pufzczone, i jest nadzieia, że przynajmniej teraz spokoyność w Paryżu i całej Francyi przywrócona będzie.



IV.

Dalsze dzieje Seymu Francuzkiego.

GDy Zgromadzenie Narodowe na dniu 9tym miesiąca przeszłego udecydowało, że Seym Francuzki ma bydź nieustanny, uchwaliło na Seffyach następujących, że *Veto* suspendujące ma Królowi służyć względem praw stanowić się mających, do pewnego tylko czasu. Zrobiwszy to, zabierało się Zgromadzenie do utwierdzenia innych punktów Konstytucyi; lecz wtem Pan *Necker* nadesłał z prozbą, aby Zgromadzenie zawiesiło deliberacyę swoię względem Konstytucyi, a czym prędzey przystąpiło do wsparcia publicznego kredytu i Skarbu Królewskiego. Podał oraz projekt Zgromadzeniu, żeby każdy Obywatel po-



dał na wiarę i poczciwość intratę swoją roczną, i tey opłacił raz na zawsze do Skarbu publicznego czwartą część, i to nie razem, ale przez trzy lata, to jest iedną część na dniu 1szym Kwietnia 1790. drugą w 1791. a trzecią w 1792. Roku. Kray w ten czas powróci tę summę poddanym, kiedy będzie mógł pożytecznie pieniędzy po 4. od sta; zaś poki iej nie odda, płacić będzie wierzycielom po dwa procentu. Rewerfa dane poddanym od Skarbu na te summy, mają cyrkulować iak pieniądze, i będą brane do skarbu przy opłacaniu podatkow. Procz tego zachęcono poddanych, aby srebra swoje oddali do mennicy, a za to brali assygnacye po 59 Liwrow; a zaś kompanie kupieckie, cechy, i bankierowie po 56. &c.&c. za które srebro także mają bydz wydawane tylko assygnacye.

Pod tenże sam czas zaczęli sami niektórzy duchowni podawać projekt, a-

Pppij



by wszystkie srebra kościelne były oddane do mennicy, nawet kongregacya Benedyktyńska *de St. Marceau* ofiarowała dobra swoje przestając na pensyi, którą ofiarę *Zgromadzenie* przyjęło. Nawet ieden z Biskupow radził, żeby wszystkie dobra duchowne były obrócone na zaratowanie kraju.

Następujących Seffyi ku końcu Września *Zgromadzenie Narodowe* wysłało Deputacyą do Króla, prosząc, ażeby dał Sankcyą swoię czyli potwierdzenie Konstytucyi, Król za kilka dni dał odpowiedź na piśmie w ten sposób: iż potwierdza to wszystko pod tą kondycyą, żeby napotém władza wykonywająca była w Ręku samego Króla. *Zgromadzenie Narodowe* nieprzestając na tym wysłało drugą Deputacyą do Króla, prosząc, ażeby wspomniane artykuły Konstytucyi przyjął bez kondycyi. Król zatym odpowiedział: *Akceptuję Artykuły Konstytucyi i wyttomaczenie praw człowieka i obywatela,*



które mi Zgromadzenie Narodowe podało, szczerze i poprośtu (*simplement & purement.*)

Na Seffyi 6. Océbra, gdy woysko z Paryża przyszło było do Werfalu, Zgromadzenie wydało rezolucyą, że *Król od Zgromadzenia był nierozdzielny.* Dnia 7go były potwierdzone następujące Artykuły Konstytucyi: *Wszystkie Konstytucye i publiczne podatki, bądź iakiekolwiek powinny być opłacane od wszystkich Obywateli w proporcyi do ich majątku. Potym: żadne podatki nie mają trwać dłużej, iak tylko do ostatniego Seymu, każda Kontrybucya uśtaie sama przez się na ow czas, iezeli nie będzie na nię nowego zezwolenia; ale każdy Seym będzie obmyślał podatki iak nayprzyzwolciej, żeby było z czego opłacać długi publiczne i potrzeby kraiowe.*

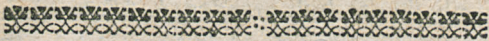
Na Seffyi 8go Océbra ustanowiono formułę, którą Decyzynie Seymowe mają bydź od Króla sankcyonowane:



to jest tak: *Ludwik z Bożey łaski, Król Francuzow.*

Na Seffyi dnia 10go. wielu Depu-
taw prosiło o pasy, chcąc powrócić
do swych domów, i otrzymało ie. Tego
dnia Biskup *d'Autun* przelożywszy
Zgromadzeniu bardzo zły stan docho-
dow Kraiowych, prosił ażeby Seym
obrócił na iego polepszenie wszy-
stkie dobra Kościelne, które podług
iego obrachowania mają czynić
150,000,000. Liwrow. Tym czasem
Arcybiskup Paryzki ofiarował wraz
z Panem *Mercier de Montelan* po
300,000. Liwrow Skarbowi publi-
cznemu.





V.

Woyna Turecka — Kampanii drugiej.

(Ciąg dalszy od karty 950. Części poprzedzającej.)

Obleżenie Belgradu w tak późną porę zdawało się niepomyślny skutek obiecywać Austryakom; lecz doświadczona zręczność i czynność Feldmarszałka potrafił skrócić czas obleżenia tego i podbić Fortecę przedzey, niżby się był kto spodziewał.

Dnia 29. Septembra po południu zaczęto strzelać do palisad i okopow, w pewnych miejscach, któredy szturm do miasta przypuścić postanowiono. Strzelanie to trwało całą noc, aż do poranku dnia 30go. kiedy okazały się w Palisadach i Bateryach miasta takie ruiny, że przez nie szturmujący mo-



gli się już byli przedrzeć. Szturm zaczął się tegoż dnia o godzinie 9. z rana.

Wojsko do tego wyznaczone podzielone na 4. kolumny, natarło na okopy z trzech różnych stron razem. Wołonterowie pierwszej kolumny poskoczyli z wielkim pospiechem pod komendą Generała *Klebek* ku Palisadom, przedarli się przez nie i przez rów, wpadli na szanice i bez wielkiej trudności Turkow w tey stronie będących do ucieczki przymusili. Wołonterowie drugiej kolumny natarli z równą zżytkością i odwagą na okopy, w drugiej stronie i przedarli się przez rów i Palisady a zagnawszy Turkow aż do zamku, znaczną część miasta opanowali. Trzecia kolumna Wołonterow mając przebyć Palisady i rów przy bramie Konstantynopolskiej naywięcej doznała trudności, dla tego, że z iednego bastyonu pobocznego strasznie była rażona; lecz wsparta od ko-



lumny następującej dostała się do miasta, równie iak czwarta kolumna, która także Turkow ze wszystkich ulic pomalu wyparowała, i do Zamku zagnęła. Naypierwszém staraniem było zwycięzcow oszańcować się i zasłonić przeciw wycieczkom z Zamku, potym wysłany był do *Osmana Baszy* ieden Turczyn w niewolę zabrany, z żądaniem, aby Zamek poddał, nie czekając na szturm, z którym sam z całym garnizonem, zapewneby został w sztuki zrąbanym. *Osman* zamiast odpowiedzi kazał rozpocząć kanonadę ze wszystkich Bateryi zamkowych. *Laudon* kazał tedy dnia 5go 8bra wnocy nowe Baterye pozakładać, a gdy te były skończone, dnia 6go zaczął się ogień straszliwy i nieustający, który Fortecy straszliwie dokuczył i wniey kilkokrotny sprawił pożar, który iednak był ugaszony. Około południa przyśłał Basza z Zamku list, w którym prosił o 15. dni przerwy wojenney,



aby mógł naradzić się z swoiemi, względem poddania zupełnego Fortecy, *Laudon* zamiast odpowiedzi iefzcze bardziej bombami, granatami i kulami rozpalonemi kazał narzucać fortecę. To strzelanie tak było straszliwe przez całą noc, że Turkow zginęło tą razą do 1200. Nazajutrz tedy Bafza przyśłał powtórny list, zaklinaiąc Feldmarszałka, aby mu przynajmniey 6. godzin dano wolnego czafu do wyrozumienia z Garnizonu, czy się chce poddać, czy też bronić do ośtatka. O godzinie 9. przed południem oddano list posłańcowi Tureckiemu, zezwalaiąc na żądanie Bafzy, a o godzinie 12. powrócił tenże sam posłaniec prosząc imieniem Bafzy, aby wyznaczone było miejsce, gdzieby Kommissarze z obydwóch stron mogli ułożyć kapitulacyą względem poddania Fortecy. O godzinie 4. popołudniu stanęła kapitulacya w ten sposob.



1.) Zeby garnizon wyciągnął z Fortecy ze wśzystkim swoim majątkiem, lecz w Fortecy miało pozostać wśzystko cokolwiek tylko do Wielkiego Sułtana należało, iako to harmaty, amunicye, furaze, czaiki. 2.) Zeby żadnemu z Turczynow wychodzących nie gwałtem nie brano. 3.) Zeby Garnizon częścią wodą, częścią lądem był do Orfowy odesłany pod konwoiem Austryackim; dla bezpieczeństwa zaś tego konwoiu. A przednieyfzych Turkow miało pozostać w Belgradzie, pokiby konwoy niepowrocił. 4.) Sprzęty i żywności prywatnych mogą byćz przedane. 5.) Zydom i Chrześcianom wolno będzie wyciągnąć z Turkami. 6.) Renegatom wolno będzie wyciągnąć z innemi Turkami. 7.) Wśzystcy dezserterowie i niewolnicy Austryacy powinni byćz wiernie oddani. 8.) Ma byćz obostrzone, żeby do kobiet Tureckich żaden czy to z woyskowych, czy też z innych Chrześcian



nie zbliżył się, i z niemi nie obcował—
 Kapitulacyą tę podpisał *Osman Basza*
 z przednieyszemi Officyerami i Urzę-
 dnikami cywilnemi. Z strony zaś Au-
 stryackiey sam tylko Feldmarszałek
Laudon.

Garnizon Turecki przy poddaniu
 Fortecy wynosił 7000. ludzi, ale mię-
 dzy niemi było 1000. rannych. Cesar-
 scy w Fortecy Belgradzkiej zastali
 400. harmat różnego kalibru, między
 któremi dwie, które noszą kulę od
 160. funtow, 6000 cetnarow prochu,
 i niezmierną moc kul i różney ammu-
 nicyi. Ta arcy ważna zdobycz ko-
 sztowała tylko Austryakow około 500
 ludzi zabitych, i 700. kilkadziesiąt ran-
 nych. Dawniejszych czasow każde
 dobywanie Belgradu, kosztowało kil-
 kanaście tysięcy ludzi; ale przedtym
 Fortec dobywać musieli ludzie nay-
 bardziey, dziś zaś dobywa ich naywię-
 cey liczna i straszliwa Artyllerya. Jak
 ta zdobycz ucieszyła Cesarza trudno



wymówić, z Belgradem uyrzał on się bydz znowu Panem całej Serwii, która Roku 1739. odpadła była od Domu Auftryackiego.

Podczas gdy *Laudon* w Serwii dobywał Belgradu, i przez to podkopywał fundamenta Ottomańskiego Państwa. Xiążę *de Coburg* odniósł na Wołoszczyźnie zwycięztwo okazałe nad samym W. Wezyrem *Rudszuk Hafsanem*, Ten Wodz Turecki, po rozproszeniu przez Xięcia *de Coburg* Seraskiera pod *Foxanami*, postanowił sam z wielką swą potęgą złączyć się z Hospodarem *Mawroieniem*, otoczyć z daleka Xcia *de Coburg* i żywcem go porwać z całym swym Korpusem. Na szczęście Huzary Auftryackie przeięły list W. Wezyra, który pisał do Mawroieniego, i w którym rozkazywał mu, aby mu iak nayprędzey pomógł do tego zamiśtu. Xiążę *de Coburg*, widząc na co się zanosiło, postanowił uprzedzić nieprzyaciół swoich i posłał czym prę-



dzey do Generała *Suwarow*, prosząc aby się z nim iak nayprędzey złączył. Ten czym prędzey, zebrał dywizyą swoią od *Pruthu*, aż do *Serethu* rozłożoną. Dnia 18. 7bra powziął Xiążę nie omylną wiadomość, że *W. Wezer*, który był niedawno przez *Dunay* przeprawił się w tę stronę i stał obozem pod *Galacem*; ruszył z tamtąd i z wielką potęgą a liczną Artylleryą pod *Gradištie* przeprawił się przez rzekę *Buseo*, tak że ieszcze tego wieczora miał stanąć pod *Martinyeštie*, o 4. mile od obozu *Xcia*. Dano zaraz znać o tém Generałowi *Suwarow*. Tym czasem Xiążę wszystkie bagaże posłał do *Foxan* pod liczną zastoną i Artylleryą.

Sam zaś popołudniu ruszył dwiema kolumnami i stanął o milę od obozu wzdłuż drogi do *Foxan*. Podług maxymy raz nazawfze przedsięwziętey woysko całe było podzielone na kwadraty, Infanterya była postawiona w



dwóch liniach, a Kawalerya w trzeciej linii. W nocy przybiegł kuryer od Generała *Suwarowa*, który oznajmował, że już był w marszu.

Dnia 19. 7bra z rana opuściło wojsko te stanowisko i pomknęło się dalej. Tegoż samego dnia wysłano 50. ludzi na przód dla rekognoskowania. Ci po drodze natrafili na *Basze Krut Osmana*, który tymże samym końcem był wysłany w 4000. ludzi. Cefarscy cofnęli się co wlok tak, że ich Turcy nie mogli dognać i wrocili się — Dnia 20 około południa postrzeżono, że Turcy na wzgorkach i naprzeciw prawego skrzydła *Austryackiego* za rzeką *Rymna* znaczny oboz byli rozłożyli. Oboz ten był to *Xiążęcia Mawroieni* gdyż drugi *W. Wezyra* stał był nieodmiennie pod *Martynieście*. Dnia 21. z rana nadeszła *Suwarowa* dywizya i złączyła się z prawym skrzydłem *Austryackim*. O zachodzie słońca ruszyło wojsko złączone, żeby nazajutrz



mogło o świcie przeprowić się przez rzekę *Rimną*, najprzód mały oboz pod *Tyrgukukuli* Xiążenia Mawroieniego zaczepić i przez to W. Wezyra przymusić, żeby bardzo dobre położenie swoje pod *Martinieście* opuścił.

Wieczor o godzinie 7. ruszyło wojsko dwiema kolumnami, korpus Rossyjskie wzmocnione dwiema dywizjami Cefarskich Hussarow udało się w prawą, żedy wprzod na oboz pod *Tyrgu* uderzyło; a zaś korpus Xiążenia *Coburga*, drugą kolumną pomaszzerowało w lewą. Marsz był rozrządzony z iak naywiększą ostrożnością. Gdy wojska przyciągnęły nad rzekę *Rimną*, odpoczęły i pożywiły się, poki most nie był położony— Dnia 22. przededniem przeszły oba korpusa za rzekę i na tych miał się do bitwy uszykowały. Korpus Rossyjskie z Infanterją w sześciu kwadratach, z dwonastą szwadronami Karabinierow i dwiema Cefar.



Cesarzkich Huffarow dywizyami udało się prosto przeciw obozowi pod *Trygukukuli*. Korpus Xiążęcia uszykowane w trzy linie obrociło się przeciw rzece *Rymnik*, i w rowney linii z obozem *W. Wezyra*, który stał przy tej rzece. Zamiarem tego postawienia się było, żeby byź w pogotowiu na każdy attak wojska głównego Turckiego i oraz komunikacją utrzymywać z Moskalami. Około piątej godziny zrana postrzegli Turcy wojsko Rosyjskie, i porwali się raptownie do niego. Moskale wytrzymali napad ich gwałtowny bardzo mężnie, i dawszy ognia kilka razy co raz daley z bagnietami ku nim nacierali, Maior także *Matyoszewski* z swemi dwiema Dywizyami Huffarow i sześciu Szwadronami Karabinierow i Kozakow, wpadł na Turkow z tyłu i z boku, tak gwałtownie, iż wnet ku swemu małemu obozowi pierzchnęli. Wielki Wezyr wysłał natychmiast około 18,000.

Październik 1789.

Qqq



Kawaleryi z swego głównego obozu na pomoc owemu korpusowi osobno stojącemu, rozkazawszy, żeby na lewe skrzydło Moskalow natarła. Xiążę *Koburg* co tylko spostrzegł te przybiegającą z wielkim krzykiem pomoc, aż zaraz pospieszył sam z prawey strony dla poparcia Moskalow. Już pomoc Turecka wpadła była na lewe skrzydło Rossyiskie. Lecz sześc Szwadronow Karabinierow i jedna Dywizya Cesarских H uzarow, to jest *Barko* z iednym kwadratem Infanteryi wytrzymali ten attak tak nieporuszenie, i dawali z harmat ognia tak skutecznie, że kupa owa tak daleko licznieysza nie tylko odepchnięta, ale też i rozproszona została wcale. Na tym tu skończył się attak przeciw małemu obozowi, z którego Turcy zupełnie uciekli. W tém reszta korpusu Xiążęcia *Koburka* przedarła się przez gęste krzaki, i stanęła w oczach całego wojska *W. Wezyra*.



Cesarzkich Hussarow dywizyami uda-
ło się prosto przeciw obozowi pod
Trygukakuli. Korpus Xiążęcia uszy-
kowane w trzy linie obróciło się prze-
ciw rzece *Rymnik*, i w rowney linii
z obozem W. Wezyra, który stał przy
tey rzece. Zamiarem tego postawie-
nia się było, żeby bydź w pogotowiu
na każdy attak wojska głównego Tu-
reckiego i oraz kominikacyą utrzy-
mywać z Moskalami. Około piątey go-
dziny zrana postrzegli Turcy wojsko
Rosyiskie, i porwali się raptownie do
niego. Moskale wytrzymali napad ich
gwałtowny bardzo mężnie, i dawszy
ognia kilka razy co raz daley z ba-
gnetami ku nim nacierali, Maior także
Matyoszewski z swemi dwiema Dywi-
zyami Hussarow i sześciu Szwadrona-
mi Karabinierow i Kozakow, wpadł
na Turkow z tyłu i z boku, tak gwał-
townie, iż wnet ku swemu ma-
łemu obozowi pierzchnęli. Wielki We-
zyr wysłał natychmiast około 18,000.

Październik 1789.

Qqq



Kawaleryi z swego głównego obozu na pomoc owemu korpusowi osobno stojącemu, rozkazawszy, żeby na lewą skrzydło Moskalow natarła. Xiażę *Koburg* co tylko spostrzegł te przybiegającą z wielkim krzykiem pomoc, aż zaraz pospieszył sam z prawey strony dla poparcia Moskalow. Już pomoc Turecka wpadła była na lewe skrzydło Rossyjskie. Lecz sześć Szwadronow Karabinierow i iedna Dywizya Cesarских Huszarow, to iest *Barko* z iednym kwadratem Infanteryi wytrzymali ten atak tak nieporuszenie, i dawali z harmat ognia tak skutecznie, że kupa owa tak daleko licznieysza nie tylko odepchnięta, ale też i rozproszona została wcale. Na tym tu skończył się atak przeciw małemu obozowi, z którego Turcy zupełnie uciekli. W tém reszta korpusu Xiażęcia *Koburka* przedarła się przez gęste krzaki, i stanęła w oczach całego wojska *W. Wezyra*.



Cała Infanterya Turecka składająca się z 40000. Janczarow, postawiona była przed lasem, który dzielił był oba obozy, przed nim wyfypane były okopy, a z prawey i lewey strony lasu, stała Turecka Kawalerya w kupach bardzo ogromnych. Turcy dawali rzesisto ognia z 28. harmat, które były przed lasem, i nacierali na cały front woysk ziednoczonych, a osobliwie chcieli im zayść z lewego boku i z tyłu. Lecz Chrześcianie postępując żwawo ku swemu nieprzyjacielowi dawali do niego ognia ze wszystkich harmat swoich, tak zręcznie, iż się Turcy musieli trzymać zdaleka; iednak przy zasłonie niektórych pagorkow, chcieli oni koniecznie obkoczyć lewe skrzydło, lecz w tamtę stronę wysłane kilka Batalionow Infanteryi i kilka Dywizyi Hussarow, przeszkodziły do tego.

Podczas gdy Turcy harcowali lewe skrzydło woysk ziednoczonych, wy-



stał W. Wezyr kilka tysięcy iazdy z 6. harmatami przeciw prawemu skrzydłu, gdzie stała Brygada Generała *Karayczay*. Ze stateczność tey Brygady, była dla Turkow murem nieprzełamany dla tego ponowili oni attak swoy straszliwy pokilka razy tak dalece, że wspomniony Generał z całą swą Kawaleryą musiał po 7. razy uderzyć na nich, i rąbać się z niemi, zanim byli do ucieczki przymuszani. Wszakże nie pierwey się to stało, aż poki Generał *Suwarow* pozbywszy się już Turkow z swoiey strony, gdy widział że Cesarscy na prawym skrzydle strasznie byli od nich przyciśnieni, przyspieszył im na pomoc dając nieustannie ognia z harmat, a jego Karabinierowie i przy nich znajdujące się dwie Dywizye Hussarow uderzyli tak natarczywie z boku na Turkow, iż ich zaraz rozpędzili.

Tak tedy woysko Rossyiskie złączyło się znowu z Cesarским, stanęło w



Cała Infanterya Turecka składająca się z 40000. Janczarow, postawiona była przed lasem, który dzielił był oba obozy, przed nim wysypane były okopy, a z prawey i lewey strony lasu, stała Turecka Kawalerya w kupach bardzo ogromnych. Turcy dawali rzęfisto ognia z 28. harmat, które były przed lasem, i nacierali na cały front woysk ziednoczonych, a osobliwie chcieli im zayść z lewego boku i z tyłu. Lecz Chrześcianie postępując żwawo ku swemu nieprzyjacielowi dawali do niego ognia ze wszystkich harmat swoich, tak zręcznie, iż się Turcy musieli trzymać zdaleka; iednak przy zasłonie niektórych pagorkow, chcieli oni koniecznie obkoczyć lewe skrzydło, lecz w tamtę stronę wysłane kilka Batalionow Infanteryi i kilka Dywizyi Hussarow, przeszkodziły do tego.

Podczas gdy Turcy harcowali lewe skrzydło woysk ziednoczonych, wy-



Hał W. Wezyr kilka tysięcy iazdy z 6.
 harmatami przeciw prawemu skrzydłu,
 gdzie stała Brygada Generała *Karay-
 czay*. Ze stateczność tey Brygady, by-
 ła dla Turkow murem nieprzełamany
 dla tego ponowili oni attak swoy stra-
 fzliwy pokilka razy tak dalece, że
 wspomniony Generał z całą swą Ka-
 waleryą musiał po 7. razy uderzyć na
 nich, i rąbać się z niemi, zanim byli
 do ucieczki przymuszani. Wszakże nie
 pierwey się to stało, aż poki Generał
Suwarow pozbywszy się już Turkow
 z swoiey strony, gdy widział że Ce-
 sarscy na prawym skrzydle strasznie
 byli od nich przyciśnieni, przyspie-
 szył im na pomoc dając nieustannie
 ognia z harmat, a iego Karabinierowie
 i przy nich znaydujące się dwie Dy-
 wizye Huffarow uderzyli tak natar-
 czywie z boku na Turkow, iż ich
 zaraz rozpędzili.

Tak tedy woysko Rossyiskie złączy-
 ło się znowu z Cefarskim, stanęło w



polu i nie miało już żadnego nieprzyjaciela, któryby na niego nacierał z boku lub z przodu. Lecz zdaleka widać było przed lasem okopy, gdzie nie tylko stali Janczarowie, ale też i kawalerya porażona tam się zchroniła była, prócz tego nad rzeką *Rymnik* stał ośzańcowany oboz, który trzeba było opanować. Jak tedy wojsko przyszło do porządku, który się podczas bitwy zmieszał był cokolwiek; wszystkie kwadraty musiały się nieco zbliżyć ku sobie, i oraz odebrały rozkaz, żeby w pół cyrkułu uszykowawszy się, przy nieustannym ogniu z harmat ku nieprzyjacielowi postępowały, i okopy jego atakowały. Na ten rozkaz powstał w całym wojsku krzyk radosny, i każdy poszedł zaraz nie tylko z odwagą, ale też z ochotą i radością przeciw okopom. Obay kommanderujący wraz z innemi Generałami znajdowali się podczas tego ataku, iako też i podczas całej bitwy na czele wojska. Nieprzyjaciel strzelał z harmat po-



teżnie przeciw woysku postępującemu. Nareszcie i Jańczarowie poczęli strzelać mocno z ręczney strzelby. Wodzowie Chrześcijańscy chcąc ochronić wielkiego krwi rozlania w woyskach swoich, kazali wystąpić na przod Kawaleryi i na Jańczarow, którzy przed okopami stali w wielkim mnoſtwie wpaść i rozpedzić ich. Udało się to, Kawalerya przymusiła wielką część Jańczarow do ucieczki w las i do opuszczenia harmat swoich. — Nie długo za Kawaleryą nadbiegła z wielkim pospiechem Infanterya, wdrapała się na okopy, pomordowała Jańczarow, którzy iak zaciekli, niechcieli się puścić harmat swoich, opanowała harmaty i przymusiła nieprzyaciół tak obok, iak w tyle bateryi stojących do uciecki w las pobliski. Niektórzy wolonterowie z batalionow zapuścili się nawet w las za uchodzącemi Turkami, i tam ich ieszcze iakie ſto ubili.

Przez ten ostatni attak zwycięstwo nakłoniło się po długiey i uporney bitwie na stronę Chrześcian, iednak nieprzyaciela zbitego i bardzo szypko uchodzącego, trzeba było ieszcze gonić ile możności, żeby się do kupy nie zebrał i w oszańcowanym obozie nad *Rymnikiem* niechciał się bronić.



polu i nie miało już żadnego nieprzyjaciela, któryby na niego nacierał z boku lub z przodu. Lecz zdaleka widać było przed lasem okopy, gdzie nie tylko stali Janczarowie, ale też i kawalerya porażona tam się zchroniła była, prócz tego nad rzeką *Rymnik* stał ośzańcowany oboz, który trzeba było opanować. Jak tedy wojsko przyszło do porządku, który się podczas bitwy zmieszał był cokolwiek; wszystkie kwadraty musiały się nieco zbliżyć ku sobie, i oraz odebrały rozkaz, żeby w pół cyrkułu uszykowawszy się, przy nieustannym ogniu z harmat ku nieprzyjacielowi postępowały, i okopy jego atakowały. Na ten rozkaz powstał w całym wojsku krzyk radosny, i każdy poszedł zaraz nie tylko z odwagą, ale też z ochotą i radością przeciw okopom. Obay kommanderujący wraz z innemi Generałami znajdowali się podczas tego ataku, iako też i podczas całej bitwy na czele wojska. Nieprzyjaciel strzelał z harmat po-



teżnie przeciw woysku postępującemu. Nareszcie i Jańczarowie poczęli strzelać mocno z ręczney strzelby. Wodzowie Chrześcijańscy chcąc ochronić wielkiego krwi rozlania w woyskach swoich, kazali wyścąpić na przod Kawaleryi i na Jańczarow, którzy przed okopami stali w wielkim mnoſtwie wpaść i rozpędzić ich. Udało się to, Kawalerya przymusiła wielką część Jańczarow do ucieczki w las i do opuszczenia harmat swoich. — Nie długo za Kawaleryą nadbiegła z wielkim pospiechem Infanterya, wdrapała się na okopy, pomordowała Jańczarow, którzy iak zaciekli, niechcieli się puścić harmat swoich, opanowała harmaty i przymusiła nieprzyjaciół tak obok, iak w tyle bateryi stojących do uciecki w las pobliski. Niektórzy wolonterowie z batalionow zapuścili się nawet w las za uchodzącymi Turkami, i tam ich ieszcze iakie ſto ubili.

Przez ten ostatni attak zwycięstwo nakłoniło się po długiey i uporney bitwie na stronę Chrześcian, iednak nieprzyjaciela zbitego i bardzo szypko uchodzącego, trzeba było ieszcze gonić ile możności, żeby się do kupy nie zebrał i w oszańcowanym obozie nad *Rymnikiem* niechciał się bronić.



Lecz Turcy widząc, że się za niemi co żywo uganiano opuścili nawet i ten oboz, a przeprawiwszy się przez *Rymnik* wydali na sztych swym nieprzyjaciółom swoją Artylleryą, amunicyę, wszystkie namioty i bagaże. W rzece załali Chrześciance do 4000. fur ładownych, około 50. harmat i moździerzy, wozy z amunicyą, beczki z prochami, z ryżem, wielbłądy, konie, bawoły i owce tak w kupę pomieszane, iż rzeka nieiako została zatamowaną. Wielki Wezyr, który podczas bitwy znajdował się w lesie i ztamtąd dawał swoje rozkazy, gdy uyrzał ucieczkę swoich, pospieszył czym prędzey do obozu i kazał tam kartaczami ognia dawać do zbiegow, chcąc ich tym wstrzymać od ucieczki, lecz to niepomogło, i on sam musiał tak uciekać iak i drudzy.

Podług iednostaynego wyznania zabranych Turkow w niewolą, woysko wielkiego Wezyra przed bitwą wynosiło koło 100000. a zatym przewyższała pięć razy Woysko Chrześcijańskie złączone. Bitwa zaczęła się o wschodzie słońca, a trwała prawie aż do zachodu około 11. godzin przy ustawicznym strzelaniu z harmat, które z strony Chrześcijańskiej bardzo Turkow



raziło, gdy przeciwnie strzelanie Turckie ledwie jaką między Chrześcianami uczyniło szkodę. Na placu legło Turkow do 4000. a w niewolę dostało się tylko 39. dla tego, że Turcy woleli ginąć, niżeli prosić o pardon i poddawać się. Harmat zabrali Cesarfey i Moskale 80. sztuk, i wszystkie polowe sprzęty.

Nie długo potem Basza *Kara Mustafa* chcąc tey straty powetować iniby W. Wezyra poprawić, umyślił w 10,000 ludzi w paść do Tranfylvanii. Xiążę *de Hohenlohe* domyśliwszy się tego, uprzedził go, i w 6000 ludzi wszedłszy do Wołoszczyzny, natarł na oboz Turcki. Turcy potykali się mężnie i po dwa kroć bitwę stoczyli, ale iednak byli zbici i rozproszeni, zostawiwszy na placu 1200. ludzi i 6. harmat. Cesarfskich strata w obydwóch bitwach nie wyniosła i 600. ludzi, a to dla tego, że oni wszystkiego harmatami dokazują i zdaleka wielką rzeź między Turkami sprawują.

Moskale nie mniej zręczni i szczęśliwi porazili także Seraskiera *Hafsan Baszę*, do 3000. ludzi mu ubili. Izmailow oblegli i po upornym bronieniu się wzięli. Benderu iednak ieszcze tego miesiąca dobyć nie mogli.



Lecz Turcy widząc, że się za niemi co żywo uganiano opuścili nawet i ten oboz, a przeprawiwszy się przez *Rymnik* wydali na sztych swym nieprzyjaciółom swoją Artylleryą, amunicyę, wszystkie namioty i bagaże. W rzece załatali Chrześciance do 4000 fur ładownych, około 50. harmat i moździerzy, wozy z amunicyą, beczki z prochami, z ryżem, wielbłądy, konie, bawoły i owce tak w kupę pomieszane, iż rzeka nieiako została zatamowaną. Wielki Wezyr, który podczas bitwy znajdował się w lesie i ztamtąd dawał swoje rozkazy, gdy uyrzał ucieczkę swoich, pospieszył czym prędzey do obozu i kazał tam kartaczami ognia dawać do zbiegow, chcąc ich tym wstrzymać od ucieczki, lecz to niepomogło, i on sam musiał tak uciekać jak i drudzy.

Podług iednostaynego wyznania zabranych Turkow w niewolę, woysko wielkiego Wezyra przed bitwą wynosiło koło 100000. a zatym przewyższała pięć razy Woysko Chrześciańskie złączone. Bitwa zaczęła się o wschodzie słońca, a trwała prawie aż do zachodu około 11. godzin przy ustawicznym strzelaniu z harmat, które z strony Chrześciańskiej bardzo Turkow



raziło, gdy przeciwnie strzelanie Turreckie ledwie iaką między Chrześcianami uczyniło szkodę. Na placu legło Turkow do 4000. a w niewolą dostało się tylko 39. dla tego, że Turcy woleli ginąć, niżeli prosić o pardon i poddawać się. Harmat zabrali Cesarscy i Moskale 80. sztuk, i wszystkie polowe sprzęty.

Nie długo potem Basza *Kara Mustafa* chcąc tey straty powetować iniby W. Węzyra poprawić, umyślił w 10,000. ludzi w paść do Transylwanii. Xiążę *de Hohenlohe* domyśliwszy się tego, uprzędził go, i w 6000. ludzi wszedłszy do Wołoszczyzny, natarł na oboz Turecki. Turcy potykali się mężnie i po dwa kroć bitwę stoczyli, ale iednak byli zbici i rozproszeni, zostawiwszy na placu 1200. ludzi i 6. harmat. Cesarских strata w obydwóch bitwach nie wyniosła i 600. ludzi, a to dla tego, że oni wszystkiego harmatami dokazują i zdaleka wielką rzeź między Turkami sprawują.

Moskale nie mniey zręczni i szczęśliwi porazili także Seraskiera *Hafsan Baszę*, do 3000. ludzi mu ubili. Izmailow oblegli i po upornym bronieniu się wzięli. Benderu iednak ieszcze tego miesiąca dobyć nie mogli.

DZIEŁA NOWE.

- 1 DO Przeswietney Deputacyi dla ułożenia Projektu Konstytucyi Rządu Polskiego od Seymu wyznaczoney— Dzieło jedno z nayważniejszych i naygodniejszych wiadomości powszechney. u Michała Gröla -z. 1.
2 *List Obywatela, do Autora Testamentu politycznego.*
- 3 Odpowiedz Autora Testamentu politycznego na tenże List. gr. 15
- 4 *Pamięć Dzieł Polskich. Podróż i niepomyślny skutek Polaków. w Drukarni Wolney 1789. zł. 3.*
- Karta Serwii i Kroacyi zł. 12.
- Karta Multan, Wołoszczyzny i Bessarabii - - - zł. 6.
- Karta czyli plan Belgradu i okolicy - - - - - zł. 2.

NB. Expedycya Pamiętnika
Historycznego znayduje się od-
tąd na przeciwko Rydzyny, to
jest: przy Trębackiey Ulicy w
Kamienicy pod liczbą 636. na
dole Nro: 1.